Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

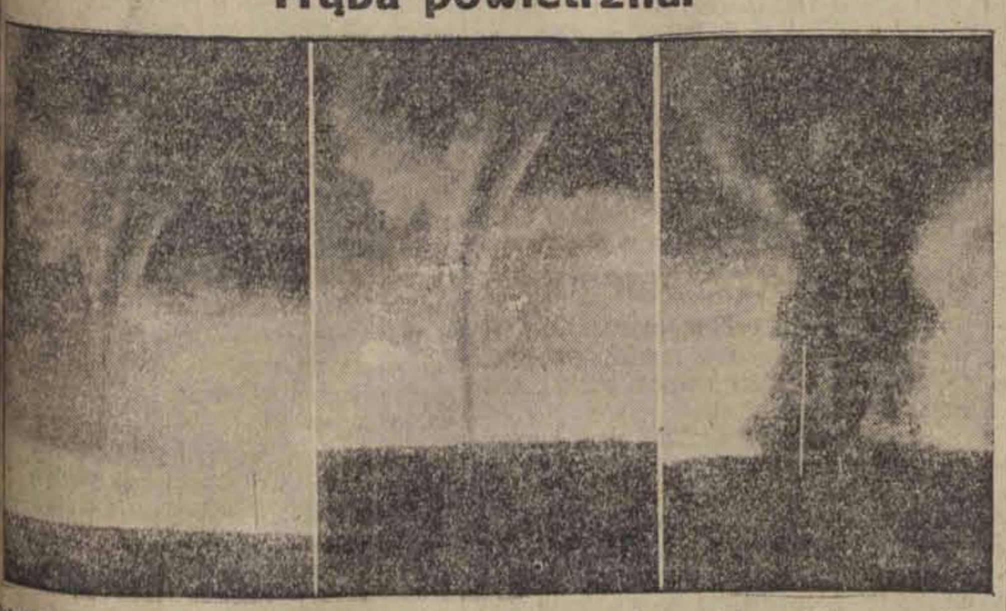
Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" . . . 2 zł. 10 gr.
Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok VII, № 167 — Łódź, Sobota 20 czerwca 1931 r.

Trąba powietrzna.



Południową Westfalję nawiedziła w tych dniach straszna trąba powietrzna, która wyrządziła wielkie szkody. Dotychczas znaleziono dwie osoby zabite i osiemdziesiąt ciężko rannych. Moc domów zostało zburzonych.
Powyżej — trzy zdjęcia tego rzadkiego u nas zjawiska.

Strajk tramwajarzy na G. Śląsku zażegnany.

Sprawcę zatargu zwolniono z posady.

Katowice, 20 czerwca (Od wł. k.) — W wyniku konferencji komisarza demobilizacyjnego z przedstawicielami związku pracowników tramwajowych z dyrekcją tramwajów

doszło do porozumienia.

Dyrekcja przyczyni się do wypełnienia postulatów pracowników w sprawie redukcji i zwolni z posady urzędnika Grandego, który spowodował redukcję, bez porozumienia się

z komisarzem demobilizacyjnym.

Wobec takich wyników porozumienia strajk tramwajowy w Katowicach został zażegnany.

Samolot w płomieniach.

1 trup, 1 ranny.

Tarnów, 20 czerwca. (Od wł. kor.). Wczoraj przed wieczorem na polach gminy Rzędzin zapalił się w powietrzu

wojskowy samolot ćwiczebny.

Samolot spadł na ziemię grzebiąc pod gruzami sierżanta Klimchę. Towarzysz jego kapral Ruta wyskoczył z samolotu, padając jednak doznał ciężkich obrażeń.

Zwłoki sierżanta Klimchy

przewieziono do kostnicy.

—::—

Huragan nad Inowrocławiem.

Burza zniszczyła ścianę domu.

Inowrocław, 20 czerwca. (Od wł. k.) Nad Inowrocławiem i okolicą przeszła wczoraj niezmiernie

gwałtowna burza.

Pioruny wznieciły szereg pożarów. Piwnice domów na niżej położonych ulicach były zalane wodą do wysokości jednego metra. Huragan był tak silny, że zburzył ścianę frontową domu nr. 5 przy ulicy Cegielnianej. Na szczęście obeszło się

bez ofiar w ludziach.

Wskutek uderzenia pioruna w sieć elektryczną ruch tramwajowy został wstrzymany. Przez cały wieczór drużyny wojskowe i straż zajęte były akcją ratowniczą. Burza przeszła dopiero około godz. 11 w nocy.

Zwyżka kursu dolara

na giełdzie berlińskiej.

Berlin, 20 czerwca (Od wł. koresp.) Po przejściowem uspokojeniu wczorajsza giełda dewizowa była widownią nowego

silnego wstrząsu.

Z bliżej nieokreślonych powodów kurs dolara zwyżkował do 4, 2135 marek.. Równocześnie funt angielski i frank francuski osiągnęły

górny punkt złota.

Popyt na dolary wykazał się cyfrą 50 do 60 miljonów dolarów.

Z Sowietów do Polski

na osi wagonu.

Wilno, 20 czerwca. W pociągu międzynarodowym Moskwa — Warszawa na stacji Stołpce pod wagonem pocztowym znaleziono 16-letnią dziewczynę, która z Mińska przybyła ukryta pod wagonem.

Oświadczyła ona, iż jest uczenicą instytutu mińskiego i że przybyła do Polski celem

poszukiwania ojca,

mającego rzekomo przebywać w Warszawie.

Wzrost konsumcji papierosów i cygar w Polsce.

Warszawa, 20 czerwca. Miesiąc maj r. wykazał w dalszym ciągu znaczny wzrost konsumcji papierosów i cygar w całej Polsce w porównaniu z miesiącem poprzednim.

Według statystyki Państw. Monopolu tytoniowego, wzrost obejmuje wszystkie bez wyjątku

gatunki tytoniu.

Papierosy bez ustników wykazały wzrost o 14 proc., dając przychody w kwocie 11.426.000, papierosy z ustnikami wykazały wzrost o 13 proc., dając — 21.757.000 zł. Natomiast niektóre gatunki tytoniu wykazały spadek, co dowodzi, że palacze przerzucają się bar-

na papierosy gotowe.

Ogólnie biorąc wszystkie wyroby tytoniu wykazały wzrost o 9 proc., na sumę 58 milj. 215.000 zł.

——:o:——

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12 w południe efekty po kursie 8.91 — 8.92.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.97. w płaceniu 8,95.

Poseł Patek w Warszawie.

Warszawa, 20. 6. (Od wł. kor.) — Do Warszawy przybył

w sprawach służbowych

p. Patek, poseł polski w Moskwie.

——o::o——

Order Leopolda II

na piersiach polskiego pisarza.

Bruksela, 20 czerwca. (Od wł. kor.). W poselstwie polskiem odbyło się uroczyste wręczenie odznaki i orderu Leopolda II

Juljuszowi Kaden-Bandrowskiemu.

Wręczenia orderu dokonał belgijski minister oświaty. Peen Klub belgijski wydaje bankiet na cześć Juljusza Kaden-Bandrowskiego.

Groźny pożar młyna.

Straty wynoszą 200 tys. zł.

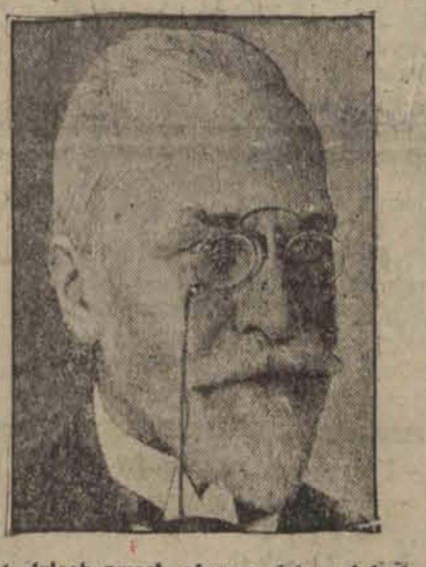
Katowice, 20 czerwca. (Od wł. kor.). Wczoraj wybuchł w Żorach groźny pożar młyna stanowiącego własność rodziny Szteinów.

Mimo akcji ratunkowej kilku straży pożarnych ogień strawił

trzy spichrze ze zbożem

oraz kilka drogich maszyn wyrządzając szkody na 200 tysięcy złotych. Ogień powstał prawdopodobnie wskutek nadmiernego rozgrzania się maszyn do oczyszczania zboża.

ZGON ZNAKOMITEGO LEKARZA.



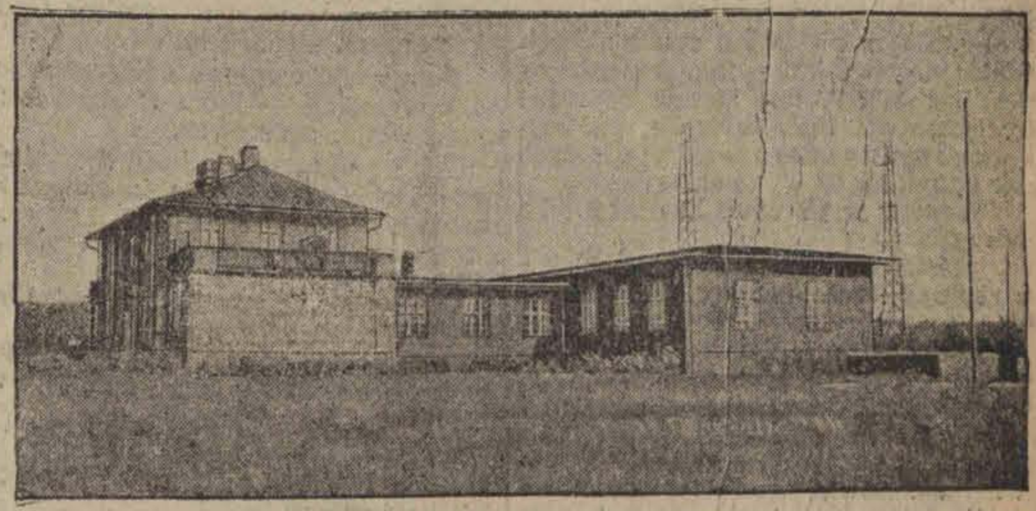
W tych dniach zmarł słynny lekarz i badacz — Oskar Minkowski w 73-im roku życia. Zmarły był jednym z największych autorytetów na polu medycyny praktycznej.

Niezwykła katastrofa.



W Düren wydarzyła się niezwykła katastrofa. Wykolejony wagon towarowy spadł z mostu na ulicę miasta. Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

Berliński Raszyn.



Na zdjęciu, główny budynek wielkiej stacji odbiorczej w Berlinie, przeznaczonej do pośrednictwa przy odbiorze wiadomości zamorskich.

Generał Daniec doradcą arystokraty.

Sensacyjna rozprawa w Warszawie.

Warszawa, 20. 6. (Od wł. kor.) — P. Jarosław Potocki wystąpił do sądu cywilnego o zmianę osoby doradcy, dowodząc że p. Gustaw Freytag jest zapisobiorcą majątków Potockich, a zatem osobą, której interesy mogą kolidować

z interesami pupila.

Sąd zdecydował odjąć prawa doradcy p. Freytagowi i obowiązki te powierzył generałowi Dańcowi.

Pierwszy polski kuter rybacki

do dalekich wypraw morskich.

Gdynia, 20. 6. (Od wł. kor.) — W najbliższych dniach spuszczony będzie pierwszy duży kuter rybacki zbudowany całkowicie w kraju i wyłącznie

z materjału krajowego.

Kuter ten o długości 14 metrów i pojemności 40 tonn będzie mógł odbywać dalekie wyprawy pływackie. Również motor wykończony jest całkowicie w kraju.

W roku bieżącym będą jeszcze wybudowane

dwa podobne kutry.

Śmiertelna kąpiel trzech chłopców.

Zdradziecki wiatr przyczyną nieszczęścia.

Katowice, 20. 6. (Od wł. kor.) — W glinankach kopalnianych pod Siemianowicami wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padło trzech chłopców w wieku od 7 do 9 lat.

Chłopcy, kąpiąc się na brzegu glinianki, usiedli na szerokiej desce i zaczęli na niej pływać.

Silny wiatr jaki zerwał się w pewnej chwili popchnął chłopców na

środek glinianki,

gdzie wszyscy wpadli do wody.

Robotnik Gołąbek, który był świadkiem wypadku, rzucił się na ratunek i zdołał chłopców wydobyć na brzeg, jednak niestety już martwych.

„Kościuszko“ zawinął do Gdyni,

przywożąc 500 pasażerów z Ameryki.

Gdynia, 20 czerwca. — Okręt linji Gdynia — Ameryka, s/s „Kościuszko“, pod komendą kap. E. Borkowskiego, zawinął wczoraj do portu w Gdyni, przywożąc około

500 pasażerów

ze Stanów Zjedn. i Kanady.

Jest to cyfra, z której polska marynarka handlowa może być dumna, jeśli zważymy, że w tym samym mniej więcej czasie odpłynęły z Nowego Jorku takie kolosy, jak amerykański „Lewiatan“ tylko z 300 pasażerami, angielska olbrzymia „Mauretania“ z 280 pasażerami, a niemiecki „Bremen“ z 200 zaledwie.

Pasażerowie składają się przeważnie z Polaków amerykańskich, jadących dla odwiedzenia Polski.

Z pomiędzy osobistości wybitniejszych przypłynął tym okrętem ks. dziekan B. Celichowski, jeden z czołowych i najzasłużeńszych kapłanów polskich w Ameryce i kapelan drugiej z rzędu największej organizacji polskiej w Ameryce „Zjednoczenia polskiego rz.-kat.“. Dalej przyjechali: ks. Appelt z Chicago, znany w Ameryce pianista i profesor konserwatorjum nowojorskiego Ignacy Hilsberg z Łodzi.

„Kościuszko“ miał morze przeważnie niedobre i drogę też ciężką, ale przebył ją gładko i dzielnie. Na pełnym oceanie spotkał „Pułaskiego“, na Morzu Północnem eskadrę wojennych okrętów niemieckich (11 jednostek), wymieniając z nią wzajemne salutowanie flag, a na Bałtyku „Polonję“ płynącą do Ameryki i królewski jacht duński, z którym również wymienił ceremonjał obustronnego ukłonu flagowego.

Polscy dziennikarze

zwiedzają Czarnogórze.

Belgrad, 20. 6. (Od wł. kor.) — Wycieczka dziennikarzy polskich, którzy brali udział w kongresie Polsko-Jugosłowiańskiego

porozumienia prasowego

w Białogrodzie odbyła podróż po Czarnogórzu, gdzie ludność witała ją uroczyście.

Zatrzymany we Wrześni Skoracki

nie brał udziału w napadzie na kasjera.

Nowe aresztowania.

Łódź, 20. 6. — Zuchwały napad rabunkowy, dokonany przed kilku dniami na kasjera firmy Karolewska Manufaktur p. Alfonsa Michela nie przestał absorbować

nasze władze bezpieczeństwa.

Przeprowadzane od dni kilku obławy doprowadziły do aresztowania kilku dziesięciu osób, które po przesłuchaniu zostały zwolnione. Zatrzymano tylko 4 osoby, najbardziej podejrzane.

Wczoraj zwolniono dwie osoby, — dwie zaś pozostają nadal w krzyżowym ogniu pytań Urzędu Śledczego.

— Jednym z nich jest szofer niebieskiej taksówki, który, jak stwierdzono jest już kilkakrotnie karany za różne przestępstwa. Przy osobniku tym znaleziono pewną sumę pieniędzy, z których nie potrafi się on wytłumaczyć.

Wczoraj w Urzędzie Śledczym przeprowadzono

konfrontacje owego szofera

z osobami, które były świadkami napadu.

Konfrontacja ta dała wynik negatywny — bowiem osoby będące świadkami napadu bandyckiego — oświadczyły, iż rysopisu szofera nie mogłyby ustalić, a to z tego względu, iż siedział on wewnątrz taksówki.

W dniu wczorajszym rozeszły się pogłoski, które dziś zresztą powtórzone zostały przez pisma ranne, a mianowicie, że we Wrześni policja aresztowała jednego z bandytów, który brał udział w napadzie na kasjera Michelisa. Przy aresztowanym znaleziono dość znaczną sumę gotówki oraz bloczek czekowy Banku Małopolskiego.

Zatrzymanym okazał się Jan Skoracki.

Jak się obecnie dowiadujemy — łódzkie władze śledcze, zaintrygowane aresztowanym, poleciły go natychmiast sprowadzić do Łodzi. Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że Skoracki

nie brał udziału

w napadzie na kasjera Michelisa, ma natomiast na sumieniu zupełnie inne przestępstwo rabunkowe.

Na wszelki wypadek przeprowadzono konfrontacje — która również przyniosła wynik negatywny.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, ubiegłej nocy policja aresztowała mocno podejrzanego osobnika, który do samego rana był badany przez Wydział Śledczy.

Oczywista, że wyniki tych badań są osnute głęboką tajemnicą.

Jeśli policja znajduje się na tropie, zeznania te mogłyby doprowadzić do aresztowania

całej bandy.

Dziś w południe przeprowadzona będzie konfrontacja.

Należy zaznaczyć, że od chwili napadu cały aparat śledczy jest na nogach nie odpoczywając nawet w nocy.

—::—

„St. Philbert" będzie wydobyty z dna morza?

Z Paryża donoszą:

Jak dotychczas stwierdzono, osiadł zatopiony statek „St. Philibert" nie na skale, jak początkowo przypuszczano, lecz na ławicy mułu, zaledwie 8 metrów

pod powierzchnią morza.

W tych warunkach nasuwa się pytanie, czy uda się wydobyć statek zatopiony. Próby wydobycia okrętu rozpoczęły się we czwartek pod kierownictwem komendanta portu Brest.

1000 uzbrojonych w siekiery chłopów

napadło na robotników.

Wilno, 20 czerwca. Na gruntach wsi Łyczyny wykonywane są roboty meljoracyjne. Onegdaj około

1000 uzbrojonych w siekiery

i pałki włościan usiłowało rozpędzić pracujących przy kopaniu robót meljoracyjnych, twierdząc, że są one zbyteczne (?!).

Na miejsce przybyła policja. Podczas rozpędzania tłumu zatrzymano dwie osoby. Wówczas demonstranci rzucili się na policję i odbili aresztowanych. Kilka strzałów, oddanych w powietrze na postrach, pozwoliło ostatecznie na rozpędzenie tłumu.

Upadek z II-go piętra.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

W podwórzu nr. 9 przy ul. Zielnej spadł z rusztowania

drugiego piętra

Józef Aleksandrowicz murarz, zam. przy ul. Niecałej 6, ulegając złamaniu nogi oraz ogólnemu potłuczeniu. W stanie ciężkim przewieziony został do szpitala św. Józefa.

* * *

Przy rogu ulic Fajfra i Limanowskiego, w bójce odniósł rany tłuczone głowy 24-letni Leon Sobalski, bezrobotny, zam. przy ul. Limanowskiego 85. W stanie osłabionym odwieziony został do domu.

Przy ul. Kwiecińskiej wpadł do kanału 30-letni Stanisław Ogrodowicz, robotnik sezonowy, łamiąc sobie prawą nogę. Po nałożeniu opatrunku został odwieziony w stanie osłabionym do lecznicy Kasy Chorych.

Huragan zrywał dachy z domów.

Onegdajsza orgja piorunów.

Łódź, dnia 20 czerwca. — Dopiero dziś władze wojewódzkie zdołały zebrać cały materjał dotyczący szkód, jakie wyrządziła szalejąca ostatnio burza.

Okazuje się, że huragan, który towarzyszył tej burzy przeszedł kolejno przez powiat sieradzki, słupecki, łaski, turecki, kolski, łęczycki, łódzki i brzeziński.

We wsi Dąbrówka pod Turkiem piorun uderzył w zagrodę Stefana Ślipka i poraził całą rodzinę złożoną

z 6-ciu osób.

We wsi Wiechany piorun zabił na miejscu 20-letniego Stefana Malinowskiego, parobka, który prowadził do stajni konie, które również zostały zabite.

We wsi Rudniki piorun zabił stojącego pod drzewem w polu Michała Stolarczyka. W Chojnach wydarzył się również nieszczęśliwy wypadek. Na rusztowaniu został zabity Adam Czech — robotnik.

Nad Radomskiem przeszedł tak ogromny huragan, że pozrywał szereg dachów, poprzewracał prawie wszystkie płoty i powyrywał z ziemi drzewa.

W Częstochowie wichura zerwała dachy

na czterech posesjach.

Również ogromne straty poniósł Piotrków. Wszystkie sady zostały tu zniszczone.

We wsi Dąbrówka pow. tureckiego piorun uderzył w jedną z zagród i na miejscu zabił dwie osoby oraz wzniecił pożar, który następnie przerzucił się na sąsiednie budynki. Mieszkańcy sami ugasili ogień.

Straszliwa scena w rzece

Robotnik w zwojach drutu elektrycznego

Kalisz, 20 czerwca. W dniu wczorajszym w czasie dokonywania pomiarów koryta rzeki Prosny w Kaliszu wydarzył się

tragiczny wypadek.

Około godziny 9 rano robotnik wydziału budowlanego Magistratu, zatrudniony przy pomiarach koryta Prosny Adam Górski wszedł do dość płytkiej obok mostu rzeki.

W pewnej chwili Górski posuwając się nastąpił na zerwany drut przewodów elektrycznych, który leżał w wodzie. Silny prąd powalił robotnika i straszliwie go poraził.

Górski chcąc wydostać się ze zwiniętego drutu począł się szamotać — przyczem jeszcze bardziej zaplątał się, aż wreszcie

stracił przytomność.

Ponieważ wypadek ten obserwowali z okna — urzędnicy poczty, pomoc znalazła się natychmiast.

Pocztowcy poprzecinali drut i uwolnili

nieszczęśliwego robotnika,

którego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala św. Józefa.

Powiadomiona o wypadku policja wszczęła dochodzenie w kierunku ustalenia skąd się wziął na dnie rzeki przewód elektryczny.

Jak się dowiadujemy istnieje podejrzenie, że któryś z mieszkańców przeprowadziwszy przez rzekę drut włączył się do sieci elektrycznej i kradł prąd.

Dwie kobiety zatrute gazem

przewieziono do szpitala.

Łódź, 20 czerwca. Gdy dziś nad ranem mleczarz, który zazwyczaj odwiedzał lokatorów domu Nr. 29 przy ulicy Pomorskiej — zastukał do mieszkania Skrzynków — wbrew zwyczajowi

nikt nie otwierał.

Zaintrygowany tem spojrzał przez dziurkę od klucza i w tej chwili poczuł wydobywający się z mieszkania gaz świetlny.

Tknięty złem przeczuciem powiadomił o swem spostrzeżeniu sąsiadów.

Gdy w dalszym ciągu nie odpowiadano na pukanie — powiadomiono o wypadku policję, która nakazała

otwarcie drzwi.

Gdy wkroczono do mieszkania oczom przybyłych przedstawił się następujący widok. Na podłodze leżała nieprzytomna 38-letnia Estera Skrzypek, w łóżku zaś w takim samym stanie znajdowała się 25-letnia Regina Skrzypek. Obie zatrute zostały gazem świetlnym, który wydobywał się z

niezakręconej lampy.

Powiadomiony o wypadku lekarz pogotowia ratunkowego, odwiózł obie kobiety w stanie b. ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

Zdarzenia i wypad[ki]

ubiegłej doby.

(—) Venizelos i poseł polski w Atena[ch] konali wymiany dokumentów ratyfika[cyjnych] konwencji handlowej i osiedleńczej pomię[dzy o]bu krajami.

(—) Z borysławskiego zagłębia naft[owego] dochodzą ostatniemi czasy coraz bardzi[ej niepokoją]ce wieści. Kopalnie ropy, zatrudnia[jące w] normalnych czasach około 12000 ludzi, [znajdu]ją się w przededniu unieruchomienia.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu, uw[zględ]niając słuszne postulaty zainteresowanych [sfer], powołało specjalną komisję dla opraco[wania] wniosków, zmierzających do poprawy c[iężkiej] sytuacji.

Komisja ta projektuje pewne obniżen[ie] surowca, co umożliwiłoby tańszą produk[cję ra]finerjom uczyniłoby ją mniej deficytową, [a tem] samem nie narażałoby kopalń na dalszy [...]

(—) Minister inż. Norwid-Neugebauer p[ostano]wił rozłożyć opłaty na rzecz państw[owego] funduszu drogowego na raty miesięczne [w spo]sób następujący:

W kwietniu i maju 1932 roku opłaty [bę]dą uiszczane; od czerwca do grudnia r. b. [mie]sięcznie uiszczane będzie miesięcznie po 3/12 [opła]ty rocznej, a w ciągu miesięcy stycznia, [lutego] i marca 1932 roku — uiszczane będzie mi[esięcz]nie po 1/12 opłaty rocznej.

Rozporządzenie wykonawcze, przewi[dujące] ten sposób uiszczania opłat będzie po [uzgod]nieniu z innemi ministerstwami wkrótce [no]wo ogłoszone.

(—) Straszny wypadek zdarzył się pod[czas] burzy onegdajszej. Od uderzenia pioruna z[gin]ęły cztery osoby, 19 zaś odniosło ciężkie [kontu]zje i rany.

W Studzienicach pod Sierpcem pod[oficer] pułku strzelców Jan Płoze prowadził w sto[dole] wykłady przysposobienia wojskowego.

W tę stodołę właśnie uderzył pioru[n...] rej słuchacze zginęli na miejscu, osiem[nastu] odniosło ciężkie kontuzje rany i popa[rzenia].

(—) Magistrat m. Łodzi otrzymał w[czoraj za]wiadomienie, że Ministerstwo Skarbu [przyznało] Magistratowi zł. 1.000.000 pożyczki [z fundu]szów obrotowych tegoż ministerstwa [na] zasilenie funduszów miejskich.

(—) Na ostatniem posiedzeniu rady [miejskiej] votum nieufności dla magistratu zostało [odrzu]cone. Uchwalono natomiast votum [nieufności] dla wiceprezydenta Wielińskiego; Wic[eprezy]dent dr. Wieliński nie wyciągnie żadnych [kon]sekwencyj z wyrażonego mu przez [radę] większość votum nieufności i pozosta[nie na] swem stanowisku. P. dr. Wieliński wych[odzi z] wiem z założenia, że 75.000 ludzi, który [głoso]wali na PPS jest dzisiaj przeciwnego zd[ania].

(—) W Otwocku spłonął pensjonat. 11 [osób] uległo ciężkim poparzeniom. Letnicy wy[skaki]wali oknem.

Spaliło się weksli na kilkanaście tys[ięcy do]larów, kolczyki brylantowe i biżuterja.

Straty wynoszą przeszło 100 tysi[ęcy zło]tych.

(—) Prezydent Rzeczypospolitej ułaskawił majora Kubalę od kary 7-miesięcznego w[ięzienia].

Część wyroku, na której zasadzie b. [major] Kubala został wydalony z korpusu oficer[skiego] jest utrzymana w mocy.

(—) Paszport zwykły zagraniczny kosz[tować] będzie zł. 105.

Życie prywatne Doumergue'a.

„Gastonnet" w leśnem ustroniu.

Miodowe miesiące eksprezydenta Francji.

Paryż, w czerwcu.

Po przekazaniu czynności swoich nowemu prezydentowi Doumer'owi, ekprezydent p. Gaston Doumergue udał się na dworzec Lyoński i tutaj wykupił bilet do Toulouse, by udać się do Tournefeuille, posiadłości wiejskiej, gdzie oczekiwała go zaślubiona przed dwoma tygodniami małżonka. W najbliższej przyszłości nie ma zamiaru zamieszkać w Paryżu, a chce osiedlić się narazie na południu Francji, skąd pochodzi.

Fakt ten już jest powszechnie wiadomy, a ogół roztrząsa także liczne szczegóły z prywatnego życia byłego prezydenta. Zainteresowanie narodu francuskiego dla spraw tyczących się p. Doumergue jest wyrazem ogólnej sympatji, jaką cieszył się jako głowa państwa. Zdrobniała nazwa, nadana mu w aPryżu — Gastonnet — jest także świadectwem

publicznego nastroju.

Zaznaczyć należy, że dotąd nigdy w podobnym stopniu nie zajmowano się ustępującym prezydentem. P. Doumergue zaskarbił sobie uznanie wszystkich bez wyjątku sfer społeczeństwa francuskiego swoją prostotą, taktem, uprzejmem i serdecznem obejściem oraz stałym uśmiechem, który pomimo to nigdy nie był stereotypowy.

Podczas rannych spacerów — miał zwyczaj wstawania o 5 i pół zrana — gdy udawał się na plac de l'Etoile albo do lasku Bulońskiego, czy też przechadzał się po ulicy Royale albo de La Paix dla obejrzenia wystaw sklepowych

pod eskortą dwóch policjantów

w cywilu — wszyscy witali go serdecznie i z szacunkiem i nikomu na myśl nie przyszło ubliżyć mu groźbą lub niepokoić go prośbami. Jest rzeczą pewną, że mógł był o każdej porze dnia i nocy ukazać się na ulicy nawet bez eskorty, ponieważ przywiązanie narodu było dla niego najlepszą obroną.

Obecnie zamierza zamieszkać częściowo w Tournefeuille, częściowo w Aigues-Vives. W Tournefeuille ,wiosce o 850 domach, małżonka prezydenta wpobliżu stawu i lasu posiada obszerny dom parterowy, wzniesiony w r. 1870. Budynek znajduje się w parku o obszarze pięciu hektarów, urządzonym wzorowo z wielkiemi trawami ,altanami, cieplarniami i pomarańczarnią. Do domu prowadzi słynna aleja starych drzew morwowych. Ogród ciągnie się do rzeki, przypływu Garonny, w której łowić można

potężne karpie.

Mieszkańcy departamentu Gard zrazu byli niezadowoleni, że „ich" prezydent nietylko nie zamieszka w siedzibie senatorskiej, jaką mu dawnej ofiarowali, ale ponadto ma zamiar osiedlić się gdzieindziej. Doumergue uspokoił podnieconą opinję zapewnieniem, że kazał rozszerzyć i odrestaurować swój dom rodzinny w Aigues-Vives, ponieważ ma zamiar spędzać w nim pewną część roku.

Przypuszczalnie będzie także często przyjeżdżał do Nîmes, gdzie ostatnio nabył dom, a również do Paryża, gdzie zatrzymał swoje prywatne mieszkanie na ulicy Wagram, które zachował podczas całego okresu prezydentury.

W najbliższym czasie jednak przebywać będzie w Tournefeuille. Utrzymuje się mniemanie, że tutaj odbędzie się ślub kościelny prezydenta w świątyni miejscowej katolickiej, potwierdzający ślub cywilny w pałacu Elizejskim. Małżonka b. prezydenta jest katoliczką, ale Doumergue zachowa

wyznanie protestanckie.

Nie wydaje się prawdopodobne, by prezydent Doumergue mógł prowadzić dom na wielkiej stopie, gdyby to nawet zgadzało się z jego upodobaniem. Prezydentura republiki francuskiej nie jest urzędem dobrze płatnym i nie było jeszcze wypadku, by który z prezydentów z pałacu Elizejskiego wyszedł z majątkiem większym od tego, który posiadał, wstępując na urząd.

Głowa państwa we Francji płacić musi podatek dochodowy i majątkowy, a Doumergue, jako człowiek nieżonaty płacił jeszcze podatek kawalerski.

Pensja roczna prezydenta Doumergue wynosiła 1.800.000 franków, z której to sumy płacił samego podatku dochodowego 700.000 franków. Prócz tego odbierał drugi 1.800.000 franków na cele reprezentacyjne, ale z tych pieniędzy pokrywać musiał wszystkie wydatki: utrzymanie pałacu Elizejskiego, pensje domu prezydenta ,służby — od sekretarza prywatnego do kucharza i szofera włącznie — podróże, przyjęcia prywatne i oficjalne, datki na cele filantropijne i t. d.

Przypadek zrządził, że dotąd nigdy jeszcze nie obrano prezydenta rozporządzającego większym majątkiem własnym.

Wobec tego, że dochody prezydenta urywają się odrazu z chwilą opuszczenia pałacu Elizejskiego i ani prezydent, ani jego ewentualna wdowa nie odbierają żadnej pensji emerytalnej, dawniejsi prezydenci albo skromnie zamieszkali na prowincji, jak Loubet i Fallieres, albo też ponownie wzięli się do pracy, jak Poincare i Millerand.

Również i Doumergue zadowolić się musi mieszkaniem na prowincji. Odbierać będzie od rządu tylko skromną emeryturę jako były senator.

Obrady rolników.



W Warszawie obraduje sejmik rolniczy, zwołany z inicjatywy ministra rolnictwa p. Janty-Połczyńskiego, który zgromadził przedstawicieli wszystkich istniejących w kraju organizacyj rolniczych w liczbie stu kilkudziesięciu. Pod przewodnictwem p. ministrów przy udziale reprezentantów ministerstwa rolnictwa, sejmik obraduje nad programem polityki rolniczej na rok 1932. Obrady zostały podzielone na szereg referatów i sekcyj, dotyczących poszczególnych gałęzi produkcji rolniczej, a więc zbożowej, przetworów zwierzęcych, mleczarskich itp.

Na ilustracji widzimy uczestników zjazdu z p. ministrem (x) na czele.

Wściekły owczarek.

Niebezpieczny pupil fryzjera.

We wschodniej dzielnicy Berlina przechodnie byli świadkami przerażającej sceny.

W pewnym domu przy Jungstrasse wściekły pies pokąsał swego pana, fryzjera Ottona Ibscha i jego żonę, poczem wypadł na ulicę, wzniecając

nieopisaną panikę.

Fryzjer Ibsch posiadał tego psa, rosłego, ostrego owczarka dopiero od tygodnia. Kupił go dla pilnowania sklepu.

Fatalnego dnia chciał go na smyczy wyprowadzić na spacer, gdy nagle, bez żadnego widocznego powodu zwierzę rzuciło się na niego i pokaleczyło go tak niebezpiecznie, że nieszczęśliwy upadł zalany krwią i

stracił przytomność.

Gdy na jego krzyk nadbiegła żona, pies rzucił się i na nią i pokąsał ją w ramiona, przecinając jedną z arteryj.

Następnie rozwścieczone zwierzę chciało rzucić się na przechodniów, którzy jednak uciekli w popłochu, prócz dwóch młodych chłopców.

Ci usiłowali żelaznym drągiem zabić niebezpiecznego psa, ale uderzenia ich

nie były śmiertelne.

Pies wyrwał się i tocząc pianę pobiegł ulicą i po dłuższym pościgu został zastrzelony przez policję.

Ibsch w stanie groźnym został przewieziony do szpitala, gdzie przedewszystkiem poddany będzie szczepieniu ochronnemu, nie ulega bowiem wątpliwości, że pies dotknięty był wścieklizną. Żonę jego, po zastrzyku ochronnym, pozostawiono w domu pod opieką lekarską.

Wybuch na pełnem morzu.

Załoga zdążyła uciec z zagrożonego statku.

Wstrząsające przejścia były udziałem załogi statku motorowego fińskiej straży pogranicznej, który przed kilku dniami zatonął na Bałtyku w niezwykłych okolicznościach.

Statek ten odbywał podróż inspekcyjną wzdłuż brzegów Finlandii, mając na pokładzie ministra spraw wewnętrznych Borna i ministra robót publicznych Kilpeleinena. Wieczorem po kilkagodzinnej podróży statek dobił do mola w Helsingforsie, gdzie ministrowie wysiedli, powrócił na pełne morze celem patrolowania wejścia do zatoki Fińskiej.

Gdy kuter znajdował się w odległości 7 mil od Erensburga, „wachtowy" spostrzegł dym, wydobywający się z maszyn. Okazało się, że motory, napędzane benzyną

stanęły w płomieniach.

a gwałtownie rozszerzający się ogień zagrażał olbrzymiemu rezerwoarowi z benzyną na tyłach statku.

Uderzono na alarm. Ponieważ pomimo wysiłków pożaru nie można było ugasić, kapitan polecił spuścić na morze łodzie ratunkowe. Był to już najwyższy czas. Część załogi, śpiąca w kabinach, nie zdążyła nawet ubrać się i wskoczyła w bieliźnie do łodzi, która szybko oddaliła się od płonącego kutra.

Gdy łódź ujechała 100 metrów,

nastąpił wybuch.

Statek zakołysał się gwałtownie i prawie cały wyskoczył pionowo nad powierzchnię morza. Skoro dym rozwiał się, na falach pływały już tylko szczątki wspaniałego, w ubiegłym roku zbudowanego okrętu.

Załoga mężnie walczyła z morzem którego fale stale zalewały małą łódkę, na szczęście jednak z brzegu zauważono wybuch i na miejsce katastrofy wyjechały całą siłą pary statki ratunkowe. Po kilku godzinach, gdy już dniało, wyczerpaną, ostatkiem sił goniącą załogę, zabrano na pokład okrętu ratowniczego.

—::—

3 TYSIĄCE KELNERÓW PODAWAŁO DO STOŁU...

Największy bankiet świata.

We francuskiem mieście Goudron urządzono bankiet polityczny, w którym brało udział koło

5 tysięcy osób.

Na bankiecie tym zjedzono 200 funtów sardynek, pół tonny łososia, 900 kurcząt, 1.500 główek sałaty oraz wypito 6.000 litrów wina.

Cyfry te są jednak znikome, o ile porówna się tę ucztę z największym bankietem świata, wydanym przez rząd francuski na otwarcie wielkiej wystawy paryskiej w r. 1900.

W uczcie tej brało udział 22.605 osób, a menu składało się z dziesięciu dań.

Obsługa była tak sprawna, że uczta trwała tylko godzinę i 25 minut.

Podawało do stołu

3 tysiące kelnerów.

Stoły miały długości 11 kilometrów, a było ich 1.100.

Zużyto wtedy 95 tysięcy talerzy, 30 tysięcy deserowych talerzyków, 100 tysięcy szklanek i kieliszków, 60 tysięcy noży, 55 tysięcy widelców i tyleż łyżek, oraz wypito 44 tysiące butelek wina.

Resztki, które pozostały po tej uczcie starczyły na nakarmienie do syta przeszło 3 tysięcy ludzi.

Galera Kaliguli świetnie zachowana

w falach jeziora włoskiego.

Z jeziora Nemi wydobyto zatopioną tam od lat galerę, będącą własnością cesarza rzymskiego Kaliguli.

Zadziwiający jest fakt, iż galera ta we wnętrzu swem wypełniona szlamem i mułem, prawą stronę

ma świetnie zachowaną.

Po odczyszczeniu kadłuba wyłonił się okręt tak świeży, jakgdyby dopiero co wyszedł z doków.

Prace przy osuszaniu jeziora Nemi dla wydobycia starożytnego okrętu posuwają się naprzód. Głębokość 22 metrów udało się zmniejszyć już o 19 metrów.

Wydobyte z fal jeziora, w których drzemały tysiące lat, ściany okrętu, pokrywa się natychmiast grubszą masą, chroniącą je od rozpadnięcia pod wpływem promieni słonecznych.

Wnętrze galery będzie czyszczone

pod kierownictwem archeologów.

Spodziewają się oni nowych rewelacyj z dziedziny budowy okrętów w starożytności.

—::—

Kosztowności hiszpańskiej arystokracji

przewożą przez granicę przemytnicy.

Hiszpańscy rewolucjoniści zaczerpnęli nieejdną metodę od swych sowieckich poprzedników.

Jednym z takich sposobów jest rozbieranie do naga arystokratów

przekraczających granicę.

Chodzi o to, by emigranci nie wywozili z kraju kosztowności. Na tle tego zarządzenia przychodzi do ostrych starć.

Markiz de L. stanowczo zaprotestował przeciwko temu rozkazowi.

— Jestem grandem hiszpańskim i nawet przed królem nie zdejmuję kapelusza!

— A widzi pan, że republika jest bardziej wymagająca od króla... — roześmiał się w odpowiedzi urzędnik.

Niewiadomo czem się skończył ów spór, ale faktem jest, że arytokraci hiszpańscy i tak znaleźli sposób

przewożenia kosztowności

na emigrację. Oto, poprostu, wynajmują sobie fachowych przemytników, którzy z łatwością za odpowiedniem wynagrodzeniem przewożą wszystko, czego się od nich zażąda.

Niema to jak pomysłowość!

ARTUR MILLS. 23)

APASZKA

POWIEŚĆ.

Sam, wchodząc do skarbca, zabezpieczał się starannie przed wszelkiemi pomyłkami. Pod biurkiem w gabinecie trzymał stalowy klin, który kładł na progu na wypadek automatycznego zatrzaśnięcia. Czasami to całe niebezpieczne urządzenie wydawało mu się do tego stopnia niedorzeczne, że już, już chciał je skasować. Wazon Minga był bezpieczny w samej tylko kasie ogniotrwałej. Ale nie zrobił tego. Skarbiec był przydatny jeszcze na inne cenne rzeczy.

Zachciało mu się popatrzeć na wazon. Zeszedł na górę do bibljoteki, odsunął ekran z przed kominka, wyjął deskę z podłogi i nacisnął sprężyny. Poczem zeszedł z powrotem na gabinetu, położył na progu stalowy klin, zaświecił potężną lampę elektryczną, zdjął z dewizki zwyczajny klucz i otworzył kasę.

Wazon spoczywał w cedrowej skrzynce wyłożonej jedwabiem. Wziął skrzynkę, zaniósł do gabinetu i otworzył drugim kluczem. Wazon był niewielki i miał może dwanaście cali wysokości, ale przedstawiał najcudowniejsze dzieło ludzkiej ręki, jakie sobie tylko można było wyobrazić.

Historja jego była dobrze znana. Pochodził z wielkiej ery chińskiej porcelany i został wykonany na użytek samego cesarza Minga. Wnosząc z kształtu, musiał służyć do kwiatów, chociaż w wysmukłej szyjce mogły się zmieścić najwyżej dwie trzy łodygi. Swoją wielką wartość zawdzięczał dwom przyczynom. Po pierwsze, że przetrwał tysiące lat i przeszedł przez setki rąk, był absolutnie nieuszkodzony, a po drugie, nie miał żadnej naturalnej skazy, co jest udziałem rzadko którego okazu porcelany, niezależnie od epoki i miejsca pochodzenia. Skomplikowany proces wypalania porcelany czyni drobne defekty prawie nieuniknionemi.

Henryk wyjął wazon z opakowania i trzymając go przepisowo podstawą na dłoni, a palcem drugiej ręki wsuniętym w szyjkę, podszedł do okna, żeby się lepiej przypatrzeć cudownej kombinacji barw białej i niebieskiej. Na tę chwilę weszła Marja.

— Doprawdy, Henryku, patrzysz na tę skorupę, jak poganin na amulet — rzekła ze śmiechem.

— Pierwszy właściciel tego cudu należał do starszej cywilizacji niż my.

— Nie wyobrażam sobie, żeby naprawdę cywilizowany człowiek mógł się tak unosić nad kawałkiem starej porcelany. Wiem, że to jest wartościowa rzecz, ale jeżeliby ludzie o tem nie wiedzieli, toby tego nie kupili nawet na licytacji.

Henryk milczał. Nie chciał wznawiać sporu z poprzedniego dnia. Spostrzegł, że żona ma na sobie amazonkę.

— Zarządziłem polowanie na jutro.

— Ja jadę teraz.

— Na polowanie? — Nie przewidział tego. Dlaczego nie powiedziała mu poprzedniego dnia wieczorem? Pewnie przyszło jej to do głowy z rana, gdy się przebudziła. Zawsze była taka.

Tak. Wszyscy są w Long Basset. Trochę to daleko, ale ich do południe dogonię. Są w tym wielkim lesie. Ale, ale, dowiedziałam się, że Piorun jest na farmie u Browna. Co on tam robi? Dziś mi niepotrzebny, ale jutro chciałabym na nim pojechać.

— Nie pozwolę. Ten koń nie nadaje się dla kobiety.

Marja uderzyła się szpicrutą po lakierowanych butach.

— Umyślnie posłałeś tego konia do Browna. Dosyć już mam tego. To zabraniasz mi zapraszać moich przyjaciół, to zakazujesz jeździć na moim własnym koniu.

Henryk też zaczynał mieć dosyć tego, do tego stopnia, że wolał wcale nie odpowiedzieć bo mógłby jej z łatwością wykazać, że jeżeli szło o gości, zawsze stawiała na swojem. Zaprosiła Jerzego Thorpa. Zaprosiła Dukayne'a. Za dawniejszych czasów byłaby się wzruszyła jego troskliwością. Teraz poczuła przypływ gniewu. Henryk spojrzał na jej wzburzoną twarz i powiedział sobie, że w sercu tej kobiety nie ostała się już dla niego ani iskierka miłości.

— Ciągle mi się nasuwa wątpliwość, czy bogactwo przyniosło nam choć trochę szczęścia — zauważył spokojnie.

— Życie bez pieniędzy byłoby nie do zniesienia — odrzuciła.

— Nie liczysz się ze słowami, moja droga.

— No, chyba. — Minęła go i wyszła z pokoju.

Stał koło okna z wazonem w ręku. Słowa jej zabolały go głęboko, ale na to wszystko nie było rady — chyba że?...

Powiedziała, że życie bez pieniędzy byłoby nie do zniesienia tak jakby chciała dać do zrozumienia, że nie mogłaby z nim żyć, gdyby nie pieniądze. Czy wobec tego wolałaby powrócić do biedy i wolności? Klauzula testamentu baronowej wykluczała inną alternatywę. Miał ochotę zapytać jej o to. Coby też powiedziała?

Rozdział IX.

Piorun pozostał na farmie Browna, gdzie przejadał się owsem i stawał coraz bardziej narowisty. Może Marja spostrzegła, się że lepiej męża nie drażnić, a może zapomniała o tem, gdyż często miewała gwałtowne zachcianki, które mijały zaraz następnego dnia.

Henryk ze swej strony powstrzymał się od stawiania sprawy na ostrzu noża i nie zapytał jej, czy chciałaby się rozwieść. Wiedział, że cokolwiekby odpowiedziała, prawdziwą odpowiedź wyczytałby w jej oczach. Myśl, że Marja mogłaby chcieć się od niego uwolnić, była dla niego okropna. Nie był też przygotowany na wyrzeczenie się majątku. Czuł, że sytuacja przedstawiała się niewyraźnie i wolał o niej nie myśleć. Nie chciał również robić awantury przed samemi urodzinami.

Oboje byli zajęci przygotowaniami na przyjęcie gości. Marja zaprosiła dwadzieścia osób, z których połowy prawie nie znała. Goście mieli się zjechać wieczorem dziewiątego. Trzeba było ułożyć program przyjęcia i przygotować pokoje.

Oboje posiadali zmysł humoru i ten przymiot umożliwił im przetrwanie przykrych dni sam na sam.

— Czy ten twój Dukayne poluje? — zapytał Henryk.

— Nie mówił, ale chyba. O co ci idzie? Przecież będzie można donająć kilka koni, jak zwykle.

— Mogę mu dać Pioruna.

Marja roześmiała się.

— Henryku, proszę cię, nie próbuj zabijać moich gości.

Pracowali z pośpiechem dyrygując sztabem sprawnej służby, tak że po południu dziewiątego wszystko było gotowe. Goście zaczęli się zjeżdżać od podwieczorku.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Przyjęto w zasadzie projekt budowy wielkiego nowego burzowca na Żoliborzu, w celu odciążenia kolektora bielańskiego. Budowa prowadzona ma być na zasadach kilkoletniego kredytu przez firmę, która się tego podjęła. Wielki ten burzowiec stanowić ma w dziejach kanalizacji miasta poważny krok naprzód i wykonanie jego ułatwi wprowadzenie w życie przymusu kanalizacyjnego. Wobec tego, że kolektor bielański jest przeciążony, prace nad przyłączeniem posesyj i w dziedzinie budowy spustów ulicznych są utrudnione. Wniosek przekazano komisji budżetowej magistratu.

* * *

Powróciła do Warszawy delegacja polska na międzynarodowy kongres mieszkaniowy w Berlinie. Z inicjatywy polskiej delegacji na kongresie tym odbyła się konferencja społecznych przedsiębiorstw budowlanych w sprawie uzgodnienia wysiłków tych przedsiębiorstw w krajach europejskich. Postanowiono zacieśnić współpracę przez systematyczne komunikowanie sobie wyników racjonalizacji pracy i stosowania materjałów zastępczych. Rozważano również sprawę założenia specjalnego związku społecznych przedsiębiorstw budowlanych. W Niemczech przedsiębiorstwa tego rodzaju są nader rozpowszechnione i wybudowały w ostatnich latach około 100 tysięcy mieszkań.

* * *

W 149 budynkach, 71 salach koszarowych i 300 boksach dla bezdomnych, obejmujących łącznie 2411 izb, przebywało na 1 czerwca r. b. 3738 rodzin, liczących 14.954 osób, gdy na 1 stycznia 1928 r. mieszkało 1935 rodzin, liczących 7986 osób, na 1 stycznia 1929 r. — 2807 rodzin (10.704 osoby) na 1 stycznia 1930 r. — 3355 rodzin (13.082 osoby), na 1 stycznia 1931 r.—3720 rodzin (14761 osób).

* * *

Magistrat powołał do życia komisję do spraw zaopatrywania ludności w mięso. Do tej komisji wchodzą dyrektorowie rzeźni i zakładów zaopatrywania, wiceprezydent, rzeczoznawca zaproszony do współpracy i kierownik działu mięsa. Do zakresu działania komisji należeć mają sprawy dotyczące uboju bydła, zakupu „żywca", sprzedaży mięsa, kredytowania i finansowania przedsiębiorstw obrotu bydłem i mięsem, regulacji, notowań i statystyki cen, wymagające wzajemnego porozumienia ze strony giełdy mięsnej, kasy targowej, jak również czynnika spółdzielczego rolniczego.

* * *

Wydział przemysłowy magistratu zarejestrował na 1 maja — 2443 dorożki samochodowe. W maju uruchomiono 26 dorożek samochodowych, zlikwidowano—16. Na dzień 1 b. m. czynne były w Warszawie 2453 dorożki samochodowe.

Naczelnik gminy skonał

przed komisją poborową.

Z Brodów donoszą:

Do Brodów przybył naczelnik gminy Orzechowczyka Dmytro Sałamaj wraz z poborowymi tej gminy do komisji poborowej w Brodach; była g. pół do 9-tej kiedy komisja

zaczęła urzędować.

O tej porze też miał wejść naczelnik gminy, Dmytro Sałamaj i przedłożyć swoją listę poborowych. Nim jednak Sałamaj wszedł, dostał ataku sercowego i padł nieprzytomny na chodnik.

Towarzyszący mu chłopcy zaczęli go ratować, oblali go zimną wodą, stosując sztuczne oddychanie, lecz zamiast ratować męczyli go. Zawezwano natychmiast z komisji lekarza powiatowego, który stwierdził już tylko śmierć. Na miejsce wypadku przybył też wywiadowca policji, spisując protokół, przeszukał kieszenie Sałamaja, przy którym znalazł

większą ilość gotówki.

Zwłoki Sałamaja odstawiono do kostnicy szpitala powszechnego w Brodach.

Wypadek ten wywołał ogromne wzburzenie wśród przechodniów. Sałamaj osierocił żonę i troje dzieci.

KRATECZKI.

Kontakt kija z wekslem.

Nowy sposób regulowania długów.

Trudno. Rzeczywiście nie mam gotówki. I czy moi wierzyciele będą do mnie przychodzili codziennie, czy trzy razy na godzinę, to wszystko nie pomoże, gdyż Bank Polski kredytu udzielić mi nie chce, a ja nie nauczyłem się jeszcze samemu fabrykować stuzłotówek. I dlatego proszę i błagam, drodzy moi wierzyciele, nie fatygujcie się. Obliczcie, ile zdzieracie zelówek na przychodzenie do mnie, ile z tego samego powodu tracicie czasu, który w tym wypadku wcale nie jest pieniądzem i dojdziecie do wniosku, żeście niepotrzebnie stracili bodaj tyle, ile ja właśnie jestem wam winien. Oddam. Owszem, wcale nie twierdzę, że nie oddam. Oddam, jak tylko będę miał pieniądze. Ale skądże ja mogę wiedzieć, kiedy to nastąpi. Mam, rzeczywiście, przyznaję się do tego z całą uczciwością, ćwiartkę losu, kupioną w zacnej kolekturze pani Kuligowskiej kupioną nawet za gotówkę, ale dotychczas mam tylko tę ćwiartkę, a nie mam pieniędzy. Przyrzekam, że gdy tylko wygram 100 tysięcy, odrazu, bez ociągania się, bez zwlekania zapłacę jak najchętniej wszystkie długi, nawet z procentami. Niech tam! Ale narazie dajcie mi spokój, nie męczcie mnie, nie nudźcie, nie zawracajcie głowy, gdyż to i tak wam nic nie pomoże a mnie nie skłoni do dawania pieniędzy, których nie mam.

Przecież mógłbym wam robić kawały, mógłbym was szykanować, a jednak tego nie robię. Mógłbym wywiesić na drzwiach mego mieszkania kartkę: tyfus, dżuma lub inna cholera i byście ze strachu o swe cenne zdrowie nie przychodzili. Ale tego nie robię. Przeciwnie, częstuję was nawet papierosem, uśmiecham się przyjemnie, mówiąc „nie mam" nie biję was, nie wyrzucam za drzwi, nie mówię, że mam pretensje, że mi zabieracie czas, w którym mógłbym przecież pracować i zarabiać dla was pieniądze. Nie. Jestem człowiekiem cichym łagodnym, wątrobę mam zdrową, żołądek również, jestem jak baranek potulny, kobiety robią ze mną, co chcą, słowem takiego przyzwoitego, zacnego człowieka nie należy nudzić pretensjami o niezapłacenie jakiegoś tam weksla.— Spytajcie kogokolwiek na mieście, czy Krzecki oddał pożyczone pieniądze. — Nikt wam nie odpowie twierdząco, na jakiej więc, u licha, podstawie, żądacie odemnie, bym robił rzeczy przeciwne moim stałym zasadom. A ja jestem człowiekiem zasad i gdy raz powiedziałem, że oddam, jak wygram na loterji 100 tysięcy złotych, to trudno, możecie się starać, żebym wygrał, inaczej nie oddam i koniec.

Edmund Pawlikowski pożyczył od swego przyjaciela Stefana Kaczorowskiego 190 złotych i wystawił na tą sumę weksel. Weksel wystawić, to rzecz bardzo łatwa, każde dziecko łódzkie to potrafi. Weksel wykupić to jest sztuka, której żaden dorosły łodzianin dziś nie potrafi. I dlatego nie mam właściwie pretensji do Edzia, że nie wykupił weksla. Trudno. Nie miał to nie zapłacił. Rzecz łódzka. Ale dlaczego postąpił tak brzydko z przyjacielem? A tak. Gdy Kaczorowski przyszedł protestować, że Edzio nie wykupił protestowanego weksla, Edzio zaprotestował przeciwko takim protestom w sprawie protestów i pobił Kaczorowskiego kijem. Pobił tak dotkliwie, że Kaczorowski zemdlał. A Sąd Grodzki, żeby Edzio Pawlikowski miał możność w ciszy i samotności uspokoić swe nerwy, skazał go na 4 miesiące więzienia. Oto do czego prowadzi żądanie zapłacenia weksla.

Jerzy Krzecki.

Wzorem Łodzi.

Lwowscy aktorzy jadą do Warszawy.

Ze Lwowa donoszą:

Jak słychać główny zarząd Związku Artystów Scen Polskich (ZASP.) pisemnie zawiadomił dyrekcję Teatrów miejskich we Lwowie, że o ile zaległe gaże artystów scen lwowskich nie będą wyrównane do dnia 17 czerwca b. r. uważać będzie konwencję zawartą między ZASP-em i dyrekcją za zerwaną z winy tejże dyrekcji.

W konsekwencji oznacza to wydanie artystom zakazu dalszej pracy, a temsamem zamknięcie teatrów lwowskich jeszcze przed zakończeniem sezonu. Rzecz prosta, że w wypadku tym nie mogłaby też dojść do skutku gościna naszych teatrów w Krynicy i Krakowie.

Podobno na wypadek zamknięcia teatrów lwowskich w związku z decyzją ZASP-u, zespół dramatu lwowskiego pod wodzą p. L. Schillera nosi się z zamiarem

wyjazdu do Warszawy

i rozpoczęcia w jednym z teatrów stołecznych działalności na cały okres lata. P. Schiller projektuje w tym wypadku wystawienie w Warszawie niektórych sztuk z repertuaru lwowskiego, przedewszystkiem zaś: komedji muzycznej „Jak stać się bogatym i szczęśliwym", komedji Szekspira „Co chcecie" w inscenizacji p. Wiercińskiego, wreszcie wodewilu Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia" w reinscenizacji p. Schillera.

Jest rzeczą charakterystyczną, że na wypadek przymusowego bezrobocia z polecenia centralnych władz ZASP-u, pomyślano tylko o losie zespołu dramatycznego, pozbawiając natomiast zespół działu muzycznego możności zarobkowania w najcięższym dlań okresie sezonu.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: J. Koprowski Nowomiejska 15, S. Trawkowska Brzezińska 56, M. Rozenblum Cegielniana 12, M. Bartoszewski Piotrkowska 95, J. Kłupt Kątna 54, L. Czyński Rokicińska 53.

Ja was zmiażdżę!

Walka gajowych z kłusownikiem.

Z Piotrkowa donoszą:

W dniu 9 marca 1930 roku gajowy Jan Bzdak wraz z innymi stał na czatach w lesie Niesulowskim Nadleśnictwa Gidle w celu przychwycenia kłusowników, łapiących zające „na wnyki". Około godziny 11 rano zauważył na skraju lasu Józefa Ociepę z Wojnowic, znanego kłusownika, idącego w kierunku krzaków. Zaintrygowany tem, że Ociepa w niedzielę włóczy się po lesie, Bzdak począł go śledzić. Po upływie pół godziny, Ociepa wyszedł z krzaków, ukrywając coś pod kaftanem. Jak się okazało był to zając, zdjęty z wnyków. Bzdak kazał Ociepie zatrzymać się do czasu nadejścia towarzyszy. — Wkrótce nadszedł leśniczy Szakowski, który rozkazał odebrać zająca Ociepie i odprowadzić kłusownika na posterunek policji w Gidlach. Ociepa początkowo usłuchał wezwania, po przejściu jednak około 200 kroków, rzucił się [...] ucieczki. — Schwytany przez leśn[...] go obalił go na ziemię. W mom[...] tym nadbiegł Bzdak. Ociepa schw[...] go jedną ręką, drugą leśniczego i za[...] rzając zderzyć ich ze sobą powiedz[...] „ja was zmiażdżę!". Na pomoc nadb[...] gli gajowy Bracki i dwaj prakty[...]

Wobec tego, że Ociepa stawi[...] dalszym ciągu

gwałtowny opór,

leśniczy polecił związać mu [...] Brackiego wysłał po furmank[...] czas pierwszego spotkania jak [...] i podczas szamotania się przyw[...] Ociepa kopnął Bzdaka w brzuch [...] w czasie walki nie zwrócił na to [...] gdy jednak odwoził furmanką [...] na posterunek poczuł bóle w br[...] Ponieważ bóle nie ustawały trz[...] dnia został odwieziony do szpitala [...] zało się, że Bzdak zachorował na [...] kiszek.

Wobec tego, że Bzdak przedtem [...] zupełnie zdrów, skręt kiszek po[...] wskutek kopnięcia Bzdaka w b[...] przez Ociepę. Tak zaopinjował [...] i w takiem świetle przedstawiła s[...] wyższa sprawa w czasie rozpraw[...] du Okręgowego w Piotrkowie. O[...] uznany winnym zadania bardzo [...] kiego uszkodzenia ciała Janowi B[...] kowi przez kopnięcie go w brzu[...] skazany został

na trzy miesiące więzienia.

Należy nadmienić, że Ociepa [...] przednio w związku z tą sprawą [...] sprawę karną o kłusownictwo, [...] skazany został na sześć tygodni ar[...] i karę tę obecnie odbywa w więz[...] piotrkowskiem.

---

40 złotych, albo strzelam

Strzały w restauracji.

Z Poznania donoszą:

Przed izbą karną S. O. stanął 20-letni pomocnik gastronomiczny Kazimierz Pyżalski (ul. A. Andrzejewskiego 18), odpowiadając za usiłowane morderstwo. Pyżalski przybył 19 maja ub. r. do restauracji „Oaza" (ul. Dąbrowskiego) lekko podniecony alkoholem. Ponieważ należało mu się od właścicielki p. Weimann, u której przedtem pracował jako kelner,

około 40 zł.

tytułem rozliczenia, począł się tej sumy gwałtownie domagać, grożąc w razie niezapłacenia zastrzeleniem jej i na poparcie swej groźby dobył rewolweru.

Zajście spowodował wielką awant[...] Przywołano policję, a gdy polic[...] wchodził do lokalu, padły w tej ch[...] strzały: P. Weimann osunęła się na [...] mię ciężko ranna w biodro. Jako rzeczo[...] znawca zeznawał prof. dr. Horosz[...] wicz, który określił oskarżonego [...] osobnika, podlegającego łatwo afek[...] wi. Sąd po przesłuchaniu świadk[...] skazał Pyżalskiego

na 6 miesięcy więzienia

z zawieszeniem kary na przeciąg 5 [...] Jako okoliczn. łagodzące sąd uwzg[...] nił dotychczasową niekaralność osk[...] żonego i stan, w jakim się znajdował [...] chwili popełnienia czynu.

ROGER REGIS.

Petronela.

— Chodź no tutaj, Petronelo! Chodź! Usiądź przy mnie na sofie i.... ani mi się rusz! Tam, w kącie leży poduszka. Oprzyj o nią twe ciało wypchane gałgankami.

— Doskonale! Będziemy mogli porozmawiać teraz z sobą, to jest ja mówić będę, a ty słuchać mnie. Do niczego innego nie jesteś zdolna, moja kochana!

Całe szczęście, że jesteśmy sami, zupełnie sami we dwoje; z łatwością nam przydzie porozumieć się skoro ty, Petronelo, jakkolwiek lalka tylko, podobną jesteś do prawdziwej kobiety z tą twoją urużowaną twarzyczką, krótkiemi włosami i modną suknią, ja zaś biedakiem, czemś w rodzaju spokojnego warjata, któremu miłość odebrała rozum... którego kobieta, żywa kobieta zrobiła głupszym od pajaca...

Pajac i lalka to dobrana para. Mogą więc dotrzymywać towarzystwa sobie.

— Słuchaj więc, Petronelo! Chcę mówić i mówić bez końca...

Jakie śmieszne masz imię! Dlaczego, u djabła, przezwano cię Petronelą? Drażni mię to imię, bo pragnę dziś pomówić poważnie z tobą, nie żartować, jak zwykle. Ale, trudna rada! Skoroś Petronela musisz Petronelą pozostać.

Czy wiesz zatem, Petronelo, że ja mam zmartwienie, wielkie zmartwienie. I nikogo przed kim mógłbym zwierzyć się z niem prócz ciebie?

Przyjaciele moi?!... Ach, ci nie uwierzą, iż w moim wieku, dwadzieścia pięć lat niebawem, cierpię katusze, przez miłość! Ty jedna, Petronelo, nie będziesz się śmiała ze mnie, pewien tego jestem! Słuchać mię będziesz nie krzywiąc ust w drwiącym uśmiechu, nie marszcząc brwi i czoła, nie ruszając się z miejsca, całą noc bez znużenia, w razie potrzeby, dłużej jeszcze, jeśli zażądam...

Ty jedna zresztą, laleczko niewinna, znasz kobietę, którą kocham, której wyglądam od tygodnia, która — obawiam się, że nie wróci...

Czy nie ona, moja ukochana Zuzia, przyniosła cię tutaj? Podarowała mi ciebie?

Ujrzawszy ją owego wieczoru wchodzącą z dużym kartonem — kołyską twoją — łamałem sobie głowę, jaki podarek mi przynosi. I wybuchnąłem śmiechem na twój widok nie mogąc się wydziwić dziwacznemu pomysłowi Zuzi.

Ona jednak zaprotestowała gorąco, mówiąc:

„Nie śmiej się, Kamilu! Daję ci Petronelę na to, byś myślał o mnie podczas mojej nieobecności. Patrz! Jest trochę podobna do mnie. Ma jak i ja wijące się krucze włosy, nos zadarty, duże ciemne, przepaściste oczy i małe pąsowe, dąsające się z lekka wargi. Chcąc bardziej jeszcze upodobnić ją do siebie ubarwiłam swoim różem blade jej policzki i mały pieprzyk położyłam w kąciku jej ust. Taki jak mój, który tak lubisz całować! Nie koniec jeszcze. Poznajesz suknię Petroneli? Skroiłam ją sama z brytu sukni, którą miałam przy pierwszem naszem spotkaniu na sobie. Powąchaj wreszcie Petronelę. Uperfumowałam ją od stóp do głów mojemi ulubionemi perfumami, temi, które i ty przekładasz nad inne...

Zjawienie się twoje u mnie Petronelo, obojętne mi było narazie, bo czułem się szczęśliwy owego wieczora. Nie interesowałem się tobą przeto.

Później dopiero, kiedy Zuzia odeszła umieściwszy cię na sofie, w ciepłem jeszcze miejscu, gdzie ramię jej spoczywało oparte o poduszkę i przyjrzawszy ci się dokładniej znalazłem, że istotnie podobną jesteś do niej... Znacznie później przekonałem się o innem jeszcze podobieństwie: do piersi Zuzi, jak do twojej zapomniano włożyć serce...

Dużo dni gorzkich upłynęło od chwili kiedy zamieszkałaś u mnie.

Zapominałem o tobie, Petronelo, w szczęściu i radości, czyli wówczas kiedy Zuzię miałem w domu, podczas nieobecności jej natomiast długie godziny oczekiwania skracałem wpatrując się w ciebie, która wypełniałaś mi pustkę między jedną a drugą jej wizytą.

Ach, miałaś prawdopodobnie polecone sobie uczyć mię cierpliwości i filozoficznego na życie poglądu!

Ale teraz zarówno dni gorzkie jak i słodkie minęły bezpowrotnie. Pozostały tylko dni beznadziejnie smutne i puste. Zuzanna nie usiądzie już przy mnie i przy tobie na sofie; z łokciem opartym o poduszkę, z ostrą bródką we wklęsłości drobnej dłoni. Powiedziała mi to bez ogródki. Rzuciła mi bezlitośnie w twarz okrutne te słowa!... Nie kocha mnie!

Zostało mi po niej wspomnienie tylko i ty, Petronelo, krucha, delikatna laleczko, siedząca grzecznie i cicho na miejscu opuszczonem przez niewierną, która słuchając po raz ostatni moich zaklęć miłosnych miała uśmiech dwuznaczny w kącikach ust i dziwny, dziwny wyraz w oczach... wyraz zatrważający... nawpół rzewny i drwiący!...

Ty nie uśmiechasz się, Petronelo, i oczy twoje mają niezmiennie poważny wyraz. Rozumiesz więc teraz dlaczego tak chętnie rozmawiam dziś z tobą?

Kiedy robiłem projekty na przyszłość Zuzanna przerywała mi bezustannie opowiadaniem drobnych wydarzeń dnia, które były bez znaczenia dla mnie.

Ty, Petronelo, umiesz słuchać w skupieniu. Dlaczegożbym nie miał być szczęśliwym z tobą? Ciebie jedną mam tylko na świecie!

Doskonale zatem. Nie kocham już Zuzanny, słowo honoru ci daję. Dość [...] głupoty. Dość dręczenia się z powo[du] płochej i lekkomyślnej kobiety!

Odjechała? Żegnam! Krzyżyk na d[rogę]. Zostaniemy we dwoje. I zobaczysz, [Petro]nelo, jakie miłe życie pędzić będzi[emy] kpiąc z kobiet, bo nie warte są la[...]

—Ach, co to? O, mój Boże! S[łyszę] jakiś hałas na schodach. Ktoś się z[bliża]. Tak, poznaję te drobne, posuwiste [...] Stuk małych obcasów wśród ciszy.. dzwoni! To ona! To Zuzanna!...

* * *

—Patrzcie państwo! Co to leży na [po]sadzce? Ach! To ty, Petronelo? Co [ro]bisz, głupia lalko, na dywanie, z ro[zrzuco]nym włosem, rękami na krzyż i sukn[ią w] nieładzie? Spadłaś z sofy? Dobrze ci. Masz nauczkę za to, żeś przeszkadzała [Zu]zi, kiedy swoim zwyczajem chciała u[siąść] opierając łokieć o poduszkę!

Cóż to za śmieszna, grobowa mina [Pe]tronelo? Dlaczego patrzysz na mnie z [...] smutkiem, w oczach? Jakaś ty zaba[wna]. Chmurzyć się i dąsać kiedy ja jestem [szczę]śliwy! Miej rozum, Petronelo! Jesteś, co bądź lalką tylko! Nie mam czasu [dla] ciebie! Zuzanna wróciła do mnie! [Rozu]miesz? Zuzanna wróciła!...

tłum. J.

——:o:——

SPORT

Za tydzień mecz ligowy!

Dziś i jutro zawody

lekkoatletyczne, bokserskie, piłka nożna, kolarstwo i t. d.

Terminarz imprez sportowych dla Łodzian na dziś i jutro ograniczy się jedynie do spotkań mistrzowskich w piłce nożnej i grach sportowych. W sąsiednich zaś okręgach jak w Pabianicach czy Zgierzu odbędą się poza tem zawody lekkoatletyczne, bokserskie i gier sportowych. Ponadto w Pabianicach odbędzie się szosowe mistrzostwo województwa łódzkiego oraz zawody lekkoatletyczne panów w kl. A i B o mistrzostwo okręgu łódzkiego.

Jak z powyższego wynika pod względem ilościowym imprez będzie niewiele, jednakowoż zawody o mistrzostwo kl. A ŁTSG — Hakoah i WKS — Turyści wynagrodzą publiczności

brak meczu ligowego.

Szczegółowy program na dziś i jutro przedstawia się jak poniżej:

SOBOTA.

Piłka nożna. Zawody o mistrzostwo kl. A godz. 5.30 ŁTSG — Hakoah (boisko WKS).

Gry sportowe. Zawody o mistrzostwo kl. A ŁOZGS. Boisko przy ul. Czerwonej 8: koszykówka żeńska, godz. 4 H. K. S. — I. K. P., Kruschender — WKS, ŁKS — Zjednoczone, koszykówka męska YMCA — Triumf.

NIEDZIELA.

Piłka nożna. Zawody o mistrzostwo ŁOZPN, godz. 10.30 kl. A: WKS — Turyści (boisko WKS), Widzew — Burza (boisko Widzewa), kl. B, godz. 17.30 Wima — Makkabi (boisko Wimy), kl. C: Morgensztern — Kolejowy K. S. (boisko TUR), Bar-Kochba — Huragan (boisko IKP), ŁPSKS—Makkabi (Pabj.) (boisko Geyera), godz. 10.30 Rudzki KS — IKP (boisko Geyera).

Gry sportowe: Zawody o mistrzostwo kl. A: boisko przy ul. Czerwonej 8 godz. 9 hazena TUR — IKP, Zjednoczone — Wima, WKS — ŁKS i koszykówka męska ŁKS — YMCA.

* * *

W Pabjanicach dziś o godz. 4 a jutro o godz. 8 rano odbędą się zawody lekko atletyczne dla panów w kl. A i B o mistrzostwo okręgu na boisku Kruschendera. Jutro o godz. 17.30 na boisku Sokoła o mistrzostwo kl A ŁOZPN gra PTC ze Strzeleckim K. S.

Dziś o godz. 19.30 przy ul. Zwierzyniec 3 odbędą się bokserskie walki międzyklubowe organizowane przez Kruschendera.

Poza tem jutro sekcja kolarstwa Kruschendera urządza mistrzostwa szosowe województwa łódzkiego pod opieką ŁOZK.

W Zgierzu Harcerski Klub Sportowy „Victoria" urządza w niedzielę, 21 czerwca o godz. 2 po poł. doroczne reprezentacyjne zawody sportowe dla zaawansowanych o następującym programie:

Bieg sztafetowy męski 4 na 100 mtr., bieg sztafetowy żeński 4 na 60 mtr.,— bieg 1500 mtr. dla panów, bieg 100 mtr. dla panów, bieg 60 mtr. dla pań: trójbój męski: bieg 200 mtr., rzut dyskiem i skok wdal: trójbój żeński: bieg 100 mtr. rzut dyskiem i skok wdal.

Mecz towarzyski w koszykówkę i w hazenę.

Zawody powyższe odbędą się na boisku T. G. „Sokół" w Zgierzu przy ul. Piaskowej.

Dla zwycięzców w konkurencjach męskich, jak i żeńskich przewidziane są cenne nagrody.

W Brzezinach dziś gra ŁKS z BKS.

W Zduńskiej Woli jutro gra ŁKS z tamtejszym Sokołem.

Na prowincji odbędzie się szereg spotkań o mistrzostwo kl. C ŁOZPN dziś i jutro.

* * *

O mistrzostwo Ligi PZPN walczyć będą zespoły w następ. miastach:

W stolicy: Dziś: Legja — Polonja, jutro: Warszawianka — Warta.

W Krakowie: Garbarnia — Czarni i Wisła — Ruch.

We Lwowie: Lechja — Cracovia.

Zwycięstwo „małej Polki"

nad czołową tennisistką Anglji.

Z Londynu donoszą:

Od kilku dni bawią tutaj: mistrz tenisowy Polski — Ignacy Tłoczyński oraz mistrzyni białego sportu — Jadwiga Jędrzejowska.

Po jednym dniu treningu na kortach trawiastych, na których ani Tłoczyński, ani Jędrzejowska nigdy jeszcze nie grali, Polacy wzięli udział w turnieju — Queens Clubu.

Turniej ten, zwany „małem mistrzostwem świata" zgromadził jak zwykle

elitę białego sportu.

W pierwszej kolejce Tłoczyński wylosował mistrza południowej Afryki — Argentyńczyka Boyda, członka drużyny pucharowej swego kraju.

Polak, mimo innego rodzaju gry na trawie, grał doskonale, przegrywając po zaciętej walce 6:3, 4:6, 6:3.

Gra stała chwilami na najwyższym poziomie, ogólny wynik uważać należy za bardzo dobry dla Polaka. Prasa londyńska chwali grę Tłoczyńskiego, jego ambicję i pewność w odbijaniu piłek.

W kilka minut po ukończeniu meczu Boyda z Tłoczyńskim, odbyło się spotkanie miss Feltham — czołowej rakiety Anglji z Jędrzejowską. Polka po „badaniu" przeciwniczki w pierwszym secie, który przegrała 3:6, weszła w uderzenie i pewnie wygrała oba sety następne 6:4, 6:3, zwyciężając pewną siebie Angielkę.

Prasa angielska zachwyca się ciekawą i pewną grą „małej Polki".

Turniej Queens Clubu kończy się 19.

W dwa dni później rozpoczyna się doroczna wielka batalia tennisowa — mistrzostwa świata w Wimbledon, w których również udział wezmą Tłoczyński i Jędrzejowska (w grze podwójnej pań z Niemką Sachs, w mixcie z Japończykiem Satoh).

NAUKA PŁYWANIA

w zgierskim basenie.

Jak już donosiliśmy Okręg Łódzki Wsz. Zw. „Makkabi" zorganizował kurs nauki pływania, który ćwiczyć będzie w basenie zgierskim pod kierownictwem fachowego instruktora. Wobec olbrzymiej ilości zgłoszeń „Makkabi" organizuje jeszcze jedną grupę, która ćwiczyć będzie również we wtorki i czwartki pomiędzy 7 a 8-mą wiecz. Zapisy do II-giej grupy przyjmują sekretarjaty klubów zrzeszonych w Wsz. Zw. „Makkabi" oraz sekretarjat egzekutywy przy ulicy Gdańskiej l. 40 w lokalu Ż. K. S. „Makkabi". Opłata dla stowarzyszonych wynosi zł. 16, a dla niestowarzyszonych zł. 24.

Kto jedzie na kurs

instruktorski do Poznania.

Kurs instruktorski dla piłkarzy odbędzie się w Poznaniu zorganizowany przez PZPN. przy współpracy ze strony P. U. W. F. w Warszawie i to w okresie wakacyjnym od 1 do 15 lipca 1931 r. Techniczną stroną zajmuje się Okręgowy ośrodek w. f., a kierownikiem został wyznaczony przez PZPN.

znany internacjonał.

J. Kałuża z Krakowa. Ilość reflektantów może dochodzić do 40, którzy otrzymają bezpłatnie mieszkanie i utrzymanie a dopłacają 50 gr. dziennie na pożywienie. Poza tem otrzymują kandydaci 50 proc. zniżki kolejowej w obie strony.

Mecz przy świetle reflektorów.

Ze Lwowa donoszą:

W sobotę o godz. 20-tej na boisku Cytadeli odbędą się po raz pierwszy w Polsce zawody w piłce nożnej przy świetle reflektorów.

W drużynie Old Boy m. in. wystąpią Niechcioł, dr. Garbień, Batsch, Giebartowski.

Sport w kilku słowach.

(—) Zarząd Wiedeńskiej Ligi Piłki Nożnej odbył posiedzenie w sprawie zmiany systemu rozgrywek o mistrzostwo I-ej Ligi. Po dłuższych debatach postanowiono zatrzymać w r. b. w I-ej Lidze Slovan, który zajmując ostatnie miejsce w tabeli winien grać w następnym roku w II-ej Lidze. Jednocześnie postanowiono przesunąć dodatkowo do I-ej Ligi Hakoah ze względu na specjalne zasługi położone dla piłkarstwa austrjackiego. W ten sposób I Liga wiedeńska liczyć będzie obecnie 12 klubów. Wniosek ten przeszedł większością dwóch głosów, przyczem za przesunięciem Hakoahu do I-ej Ligi głosowały towarzystwa: Rapid, Wacker, FAC, Sportclub i Slovan, przeciwko: Admira, Austria i Nicholson. Vienna wstrzymała się od udziału w głosowaniu. Uchwała powyższa winna jeszcze ulec zatwierdzeniu przez Austrjacki Związek Piłki nożnej.

(—) Finałowe spotkanie o puhar Davisa Czechosłowacja - Anglja odbędzie się w dniach 10 — 17 lipca prawdopodobnie przejście do finału.

(—) Warszawska Legja zaproszona została na dwa mecze piłkarskie do Wiednia na dzień 28 i 29 czerwca. Legja zmierzy się z Hakoahem i Rapidem. Występy Legii w Wiedniu wywołały duże zainteresowanie w sferach sportowych Austrii.

Rozlosowanie drużynowych mistrzostw Polski.

Drużynowe mistrzostwa Polski wyłoniły pięciu mistrzów okręgowych: Wisłę (Kraków), Wartę (Poznań) AZS (Warszawa), Stadjon (Król. Huta) i Pogoń (Lwów). Rozlosowano dwa ćwierćfinały, a mianowicie: Wisła — Pogoń i Warta — Stadjon, zaś AZS warszawski spotka się w półfinale z jednym ze zwycięzców ćwierćfinałów. Terminy wyznaczone będą później.

Wyjazd harcerzy na zlot do Pragi.

Liczny udział Polaków.

Międzynarodowy zlot harcerski odbędzie się w Pradze 28. 6. — 2. 7., przyczem Polska reprezentowana będzie w grach sportowych, lekkiej atletyce, pływaniu i łucznictwie. Poza tem weźmiemy udział

w szeregu popisów,

a mianowicie w technice, wychow. fizycznem, lodowym i słowiańskim. Z Polski wyjeżdża na zlot 150 harcerzy i 300 harcerek. W zlocie biorą udział wszystkie państwa słowiańskie oraz delegacje Anglji i Francji.

—o—

Życie ekonomiczne.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.41, Praga wypłaty na Warszawę 377.35 — 379. 35. Wiedeń czeki 79.51 — 79.79. Zurych 57.70, Berlin 46.92 i pół — 47.32 i pół, wypłaty na Warszawę. Katowice i Poznań 47.10 — 47.30.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.86.43. Paryż 124.21, Berlin 20.50 i pół, Holandja 12.08 i 1/8,. Belgja 34.95 i pół, Włochy 92.92. Szwajcarja 25.05, Danja 18.16 i 5/8, Szwecja 18.14 i 1/4, Wiedeń 34.61, Warszawa 43.41.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 124.24 i pół, Nowy Jork 25.54 i 1/4, Szwajcarja 495.25, Berlin 605.75.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.55, czek na Londyn 25.00 i 1/4, telegraficzne wypłaty na Londyn 25.00 i pół, na Warszawę 57.54 — 66.

BAWEŁNA.

lipiec 8.72, sierpień 8.84, wrzesień 8.97, październik 9.12, listopad 9.22, grudzień 9.36, styczeń 9.45, luty 9.54, marzec 9.65, kwiecień 9.74, maj 9.86.

Nowy Jork, 19 czerwca. Amerykańska, zamknięcie: Loco 8.85. Kontrakty: czerwiec 8.67.

Nowy Orlean, 19 czerwca. Amerykańska, zamknięcie: loco 8.72, lipiec 8.72, październik 9.14, grudzień 9.36, marzec 9.64, maj 9.86.

Liverpool, 19 czerwca. Amerykańska, zamknięcie: czerwiec 4.60, lipiec 4.62, sierpień 4.65 wrzesień 4.68, październik 4.72, listopad 4.75, grudzień 4.79, styczeń 4.83, luty 4.87, marzec 4.92, kwiecień 4.96, maj 5.00, czerwiec 5.03, loco 4.75.

Liverpool, 19 czerwca. Egipska, zamknięcie: lipiec 7.22, wrzesień 7.38, październik 7.47, listopad 7.52, styczeń 7.65, marzec 7.78, maj 7.93 loco 7.45.

Waluty, dewizy i akcje

na giełdzie warszawskiej.

NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA DEWIZ.

Obroty dewizami zagranicznemi na zebraniu giełdy dewizowej były zbliżone do obrotów z dnia poprzedniego. Tendencja panowała niejednolita. Stosunkowo najwięcej zakupiono dewiz na Londyn. Kurs dolarów St. Zjedn. — bez zmiany. Kurs ten od pewnego czasu się ustabilizował. Kabel podniósł się o 0,1 gr. na 1 dolarze (na Nowy Jork nie było reflektantów), Londyn — o ćwierć gr. na 1 funcie, Kopenhaga — o 1 gr., Paryż — o półtora gr., Wiedeń — o 6 gr. i Holandja — o 9 gr. Z pozostałych dewiz Włochy obniżyły się o 1 gr i Szwajcarja — o 3 gr., natomiast za dewizy na Belgję i Pragę płacono kursy dotychczasowe.

PAPIERY PROCENTOWE.

W złotych za 1 szt. P. Pr. Budowlana 38.00. W procentach nominaln. P. Poż. Konwers. 46.75. P. Dolarowa 72.00 — 74.00, P. Stabilizac. 77.50, L.Z.B. Rolnego 83.25. L.Z.B. Rolnego 94.00, L. Z. B. G. Kraj. 83,25, L.Z.B.G. Kraj.94,00, Obl. B. G. Kraj. 83.25, Obl. B. G. Kraj. 94,00, Obl. Bud. B. Kraj. 93,00, L. Z. T. K. P. Pol. 81,00, T. K. m. Warsz. 48,25 — 47,25, L. Z. T. K. m. Warsz. 49.00 — 48,75 — 49,00, L. K. m. Warsz. 54.00 — 53.50 — 54,00, T. K. m. Warsz. 69,75 — 69,25 — 69,50, L. m. Łodzi 64,50—64.00.

ZWYŻKA KURSU 6 PROC. POŻ. DOLAROWEJ. SPADEK KURSÓW PRYW. PAP. LOKACYJN.

Z pożyczek państwowych 3 proc. Premj. Poż. Budowlana i 7 proc. Poż. Stabilizacyjna utrzymały kursy poprzednie, natomiast 5 proc. Poż. Konwersyjna poniosła drobną stratę (25 gr.) Wreszcie 6 proc. Poż. Dolarowa, w stosunku do kursu poprzedniego, zyskała na kursie 2 i ćwierć proc. Listami zastawnemi i obligacjami banków państwowych obracano po kursach niezmienionych. Dla listów zastawnych towarzystw kredytowych znów tendencja była słaba, zapotrzebowanie bowiem było daleko mniejsze od zaofiarowania. W rezultacie 8 proc. L. Z. m. Warszawy obniżyły się o 20 gr., 4 i pół proc. L. Z. m. Warszawy (od przeszło 2 tygodni nie notowane) oraz 8 proc. L. Z. m. Łodzi — o zł. 3.50, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie — o 50 gr. i 4 i pół proc. L. Z. m. Warszawy — o 25 gr. Jedynie 8 proc. L. Z. Tow. Kred. Przem. Polskiego nabywano po kursie wczorajszym.

AKCJE METALURGICZNE — MOCNIEJSZE.

Lekkie wzmocnienie się kursów, jakie można było zauważyć w stosunku do niektórych akcyj przemysłowych, utrzymało się również i na poprzednim zebraniu giełdy akcyjnej. Obroty w dalszym ciągu były małe, aczkolwiek nieco większe, niż dnia porzedniego. Z akcyj bankowych w dalszym ciągu ofiarowywano akcje Banku Polskiego. Kurs obniżył się o zł. 2. Z akcyj metalurgicznych zakupywano większe i mniejsze partje Lilpopów i Starachowice. Pierwsze zyskały na kursie przeszło 7 proc., drugie — przeszło 10 proc. Dopytywano się również o akcje Ostrowieckie.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 114.00, Lilpop 15.00, Starachowice 8.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 20 czerwca. Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych. Ceny za 100 kilogramów, parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym w ładunkach wagonowych. Żyto 28.75—29, Pszenica 31.50 — 32.50. Owies jednolity 32 — 33, — zbierany 30 — 31, Jęczmień na kaszę 28 — 28.50, — browarny bez obrotów, Mąka pszenna luksusowa 60 — 70, — pszenna 4/0 55 — 60, — żytnia wg. t. p. 45 — 47, Otręby pszenne szałe 18 — 19 — pszenne średnie 16 — 17, — żytnie 17 — 18, Kuchy lniane 28 — 29, — rzepakowe 23 — 24, Groch polny jadalny 32 — 35, — Wiktorja 40 — 45, Łubin niebieski 22 — 23, — żółty siewny 32 — 34. Obroty małe. Usposobienie spokojne.

Do pieśni—po pracy!

Związek Polskich Stow. Śpiew. i Muzycznych Wojew. Łódzkiego, urządza w niedzielę, dnia 21 czerwca r. b. o godz. 3-ej po poł. w sali Filharmonji, przy współudziale 12 chórów miejscowych i zamiejscowych 3-ci Zjazd Śpiewaczy, z następującym programem: Godzina 8.30 zbiórka Tow. ze sztandarami przed katedrą św. St. Kostki, godz. 9 solenne nabożeństwo w katedrze, godz. 10 pochód Tow. z orkiestrą do sali Filharmonji, godz. 11 otwarcie Zjazd. godz. 15 koncert — konkurs śpiewaczy.

Radjo-kącik

Niedziela.

10.00 Nabożeństwo ze Lwowa 11.58 Sygnał czasu, program na dz. bież. i repert. teatrów i kin, 12.15 Muzyka z płyt gramof., 13.10 Kom. meteorologiczny, 13.10 Muzyka, 15.00 Koncert konkurs Tow. Śpiew. Woj., 16.00 Skrzynka pocztowa, 16.20 Muzyka, 16.40 — 17.10 Program dla dzieci 17.15 Muzyka gramof., 17.35 Komunikat „Z przed stu lat", 17.40 Koncert, 19.00 Rozmaitości, 19.20 Program na dz. nast. i kom. sportowy, 19.40 Skrzynka pocztowa techniczna, 19.55 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met., 20.00 Odczyt 20.15 Koncert popularny, 20.00 Feljeton p. t. Najwierniejszy przyjaciel, 22.25 Program na dz. nast., 22.30 — 24.00 Koncert stolicy i muzyka,

Katowice, niedziela 408,7 m.

10.15 Nabożeństwo, 11.58 — 12.10 Sygnał czasu, program na dz. bież., 12.10 — 13.10 Tr. z Cieszyna uroczystości związanych z odsłonięciem pomnika Mieszka, Pierwszego Księcia Cieszyńskiego, 13.10 Kom. met. i muzyka, 13.40 — 14.00 Odczyt i muzyka, 14.10 Ks. dr. B. Rosiński: „Hasłem naszem — Bóg i Ojczyzna", 14.25 Muzyka z Warszawy, 14.35 Odczyt z Krakowa, 14.50 — 15.30 Muzyka i odczyt, 15.30 Inż. J. Żukowski: „Muchy szkodliwe w polu i w ogrodzie" 15.50 Muzyka z Warszawy, 16.00 Skrzynka pocztowa 16.20 Muzyka z Warszawy, 16.40 Program dla dzieci, 17.10 Koncert z płyt gramof., 17.35 Kom. „Z przed stu lat", 17.40 — 19.00 Koncert z Warszawy, 19.00 „Bery i bajki śląskie", 19.25 Rozmaitości, 19.40 Skrzynka techniczna, 19.55 Kom. met. i odczyt z Warsz., 20.15 — 22.00 Koncert i kwadr. lit. z Warszawy, 22.00 Feljeton i komun., 22.25 Program na dz. nast. 23.30 Koncert z Warszawy, 23.00 — 24.00 Muzyka z Warszawy.

Königswusterhausen, niedziela 1634,9 m.

8.55 Nabożeństwo, 10.45 Akademja Niemieckiego Związku Wolnomyślicieli, 11.00 Początek lata — audycja zbiorowa, 11.30 Transmisja z Lipska, 12.30 Transmisja z Wrocławia, 14.30 Koncert solistów, 15.30 — 16.00 Godzina poetów Poeta Johannes Schlaf (recyt. C. Fürstenberg). 18.45 — 19.20 Dr. W. Hoffman-Harnisch: „Mieszczański świat", 19.25 — 19.50 Max Metzger: „Między Madagaskarem a Korsyką", 20.00 Transmisja z Berlina, 20.55 Transmisja z Wiednia, 22.30 Komunikaty nast. muzyka taneczna.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Czarne Gheto.
Teatr Kameralny: — Przedstawienie zawieszone.
Teatr Letni: — Łódź w kwiatach.
Rakieta: — Złote szaleństwo.
Złota Kaczka: — Hallo, Madziarówna.
Apollo: — Kobieta na Marsie.
Bajka: — I. I. Gra namiętności, II. Białe piekło.
Casino: — Kwiat Algieru.
Capitol: — Pod dachami Paryża.
Corso: — I. Tajemnica płciowego życia, II Nocna taksówka.
Czary: — Przekleństwo krwi.
Grand - Kino: — Serce i sport.
Luna: — Pieśń mego serca.
Ludowy: — Dzwonnik z Notre Dame.
Mimoza: — Miłość w pustyni.
Odeon: — Upragniona.
Oświatowy: — Dla dorosł. Córka Szeika Dla młodz. Pat i Patachon w Luna - Parku.
Palace: — I. Maska obłudy, II. Irena.
Przedwiośnie: — I. Kobieta, II. Koń i Kelly na wojnie.
Resursa: — Okręt straceńców.
Splendid: — Rozkoszna dziewczyna.
Spółdzielnia: — Gra o mężczyznę.
Zachęta: — I. Dr. Massena, II. Małżonek wbrew woli.

WINSZUJEMY:

Jutro: Alojzemu.
Wschód słońca 3.15.
Zachód — 7.59.
Długość dnia 16.46.
Przybyło dnia 9.00.
Tydzień 25.

DZIWY W UROCZYM ZAKĄTKU ŁODZI.

Rewja w parku Staszica.

W uroczym zakątku Łodzi, parku im. Staszica od kilku dni czaruje widzów sztuka sceniczna, której główną treścią są dekoracje, bajkowe zmiany, półnagi balet i dziwaczne kostiumy.

Ułożył ją człowiek o dużej kulturze, nieprzeciętnych zdolnościach, słowem

magik Konstanty Tatarkiewicz.

Ostatnie feeryczne widowisko Teatru Letniego słusznie nazwane „Łodzia w kwiatach" konkurować może śmiało z pomysłowemi rewjami „Morskiego Oka". Czego tam niema! Maleńkie gwiazdki, płomienne serca, wojsko, okręty piratów, parada kwiatów, a nawet... ostatnia kozula.

Wszystko to powiązał w artystyczną całość mistrz Kocio Tatarkiewicz. Jego „maleńka" jest taka wzruszająca. Z całego serca zazdroszczę mu tej małej damy, która wprost z lektyki wpada radosna

w jego objęcia.

Zazdroszczę również Śliwińskiemu takiej partnerki w piosence i tańcu, jaką jest Tatarkiewicz Woskowska najpiękniejszy kwiat parady kwiecia. Sława Orłowska to pulchny słowik. Co za skala głosu! Najmarniejsza piosenka w wykonaniu tej znakomitej śpiewaczki zamienia się w przebój. Pocóż wymieniać tytuły wszystkich scen, gdzie bierze udział Sława Orłowska, skoro wszystkie

są świetne.

Albo taka Ziembińska. Sama firma mówi za siebie. Niejedna utalentowana girl mogłaby jej pozazdrościć werwy w tańcu. Trio taneczne Bergielska, Ostrowski (ten lubi nagość) i Semar chyba najciężej pracuje „w ogródku" na każe. Tańce naszpikowane niebezpiecznemi ewolucjami (okręt piratów) wywołuja na widowni podziw. Jakubińska jest bezsprzecznie

perła rewii.

Dowcipna, ładna i gdzie trzeba podkasana.— Dwa skecze „Ostatnia Koszula" i „Nowe metody śledcze" świetnie wyreżyserowane. Zasługa to Dębicza i Woskowskiego, który doskonale bawi widzów wraz z Woźnikiem, Hajduga i Warchałowskim.

Winawer i Mroziński reprezentują humor — „szmoncesowy". Ulubieńcom publiczność zawsze bije brawa. W 10-u obrazach udanej rewji biorą udział tłumy i dlatego nie dziwcie się, że kogoś przeoczyłem, chociaż wszyscy zasługują na wyróżnienie.

(k-ski)

Szampańskie uczty burmistrzów.

Najdzielniej trzymał się major Porter.

Kółko burmistrzów amerykańskich, którzy odwiedzili Francję i zwiedzają obecnie tę ojczyznę wolności i szampana, odczuwają na sobie skutki gościnności Francuzów, którzy radzi są pochwalić się przed swymi gośćmi wspaniałym smakiem swych win.

Gdy więc „wysuszeni" w swej prohibicyjnej ojczyźnie Amerykanie przybyli z Reims do Lille, większość z nich kropnęła się odrazu do łóżka (było to o godz. 7 i pół wieczorem), rezygnując z musu ze wspaniałego bankietu, wydanego na ich cześć przez miejscową izbę handlową.

Nieszczęśni burmistrze, opici jak bąki najwspanialszym moszczem winnym, słaniają się na nogach i zaledwie dziesięciu z nich najwytrzymalszych jako tako reprezentuje swą

wysoką godność.

We wspaniałym pullmanie, który ich wiózł do Lille, biedni ci ludzie, zmaltretowani najcudowniej pieniącym się szampanem, słaniali się jak muchy, — przedstawiając widok pożałowania godny.

Najdzielniej podobno trzyma się słynny major Porter (nomen est omen) i walczy dzielnie z wrogą a tak rozkoszną potęgą.

Ale nie dziwmy się tym ofiarom francuskiej gościnności i reklamy. Wyposzczeni na punkcie alkoholu Amerykanie, musieli wypróbować 32 najsłynniejsze marki szampana i wypili w ten sposób istny majątek.

Jednego przedobiedzia naprz. goście amerykańscy zwiedzili skromniutką piwniczkę długości 2 kilometrów i zawierającą nie mniej jak 10 miljonów butelek szampana. Przewodnikiem po tem królestwie Bachusa był hrabia Maxence de Polignac, który niedawno w czasie swego pobytu w Stanach Zjednoczonych został aresztowany przez agentów prohibicyjnych.

Podsłuchane.

DOWÓD.

Sędzia do świadka: — Czy oskarżony był pijany?

Świadek: — Tego stwierdzić nie mogę, ale widziałem, że biegł za robaczkiem świętojańskim i prosił go o ogień.

WŚRÓD SPIRYTYSTÓW.

Mąż: — Beethoven zgłosił się wczoraj.

Żona: — Co powiedział?

Mąż: — Żebyś przestała grać jego sonaty.

Pijak aresztował siebie

i... osadził w areszcie.

W Ameryce, jak zresztą i gdzieindziej, szerzy się prąd pod hasłem: „Człowieku, obsługuj sam siebie"... Takie napisy są w restauracjach, gdzie goście sami sobie przynoszą potrawy z okienka kuchennego, na automatach, sprzedających różne towary itd.

Otóż pewien obywatel Brooklynu posunął się znacznie dalej. Mianowicie upiwszy się należycie w jednym z tajnych barów nocnych, zjawił się w komisarjacie policyjnym, stanął przed [...]kiem dyżurującego sierżanta i oświadczył głosem urzędowym:

— Jestem aresztowany...

— Co takiego? — zapytał zdzi[...]ny sierżant.

— Aresztowany!!

— Przez kogo?

— Przezemnie! — odpowiedział [...]sługujący sam siebie obywatel z du[...] opierając wskazujący palec prawej [...]ki o swoją pierś.

— Za co? — brzmiało dalsze py[...]nie sierżanta, który tymczasem wz[...] pióro do ręki i zaczął pisać raport.

— Za pijaństwo! — odpowiedział [...]jak i równym, pewnym głosem, dowodzącym, że nie tak wiele alkoholu [...]chłonął, podyktował imię, nazwisko, wiek i mieszkanie.

— Tak, wszystko w porządku! — oświadczył policjant.

— Czy mogę już odejść

do aresztu?

— Myślę, że cela nr. 8 będzie dla m[...] najodpowiedniejsza, jeżeli nie jest zaj[ę]ta? — kończył człowiek, widocznie [...] obeznany z lokalem.

— I owszem, jest wolna, może ją p[...] zająć.

— Dziękuję panu! — oświadczył p[...]jak — i w chwilę potem automatycznie drzwi aresztu zamknęły się, zatrzaśnięte jego ręką.

CZERWCOWA NOCKA.



Nad wodą urok swój rozpięła
noc dziwów, legend „Świętojanki",
czy widzisz na srebrzystych falach
jak się świetlane gonią wianki?...

Na brzegach gdzie majaczą lasy
i czubki sosen księżyc złoci,
szczęśliwe oko dojrzeć może
w gąszczach cudowny kwiat paproci.

Wy idźcie szukać, ja zaś z łódki,
co chwilę rzucę okiem na las,
na cóż mi paproć czarodziejska,
kiedy-m kremową różę znalazł... Rom.

40 stopni w cieniu.

Niebywałe upały.

Nad całą Europą południowa przechodzi obecnie fala gorąca, która najbardziej daje się odczuwać w Paryżu. Paryż budzi się jakby pod dachem ołowianym.

W powietrzu nieruchomem i ciężkiem nie ma ani śladu wietrzyka. Niebo jest szare, ciężkie i groźne, a chmury zwisają tak nisko, że, zda się, lada chwila runą na

rozpalone dachy kamienic.

Za tym bezbarwnym całunem rozgrzanym jak piec piekarski, tylko domyśleć się można słońca, którego niewidoczne promienie jednak prażą dotkliwie i bezlitośnie.

Termometr w cieniu pokazuje 33 stopnie.

Stacja meteorologiczna zapowiada burze i ulewy, a ludzie wyglądają ich z utęsknieniem, spodziewając się, że orzeźwią one przytłaczającą atmosferę.

Niebywałe upały panują również w Indjach wschodnich, gdzie trzech Europejczyków zmarło już na udar słoneczny, a wiele osób poważnie zachorowało. Tu sytuacja jest o tyle gorsza, że atmosfera jest przesycona wilgocią, a więc — tem trudniejsza do zniesienia. Temperatura w Lahore dochodzi do 40 stopni w cieniu, co nawet, jak na Indje jest niezwykłe.

Dlaczego Japończycy są niskiego wzrostu?

Niema na świecie narodu kolorowego, którego bardziej od Japończyka zajmowałyby różnice między nim a białą rasą. Japończycy — rzec można — analizują się bez przerwy przez mikroskop, celem pogłębienia szczegółów, jakie ich różnią się od Europejczyków i Amerykanów. Codziennie niemal odnajdują w tej dziedzinie

nader ciekawe spostrzeżenia.

Obecnie prof. Hayashi, z uniwersytetu w Kiu-ciu stwierdza, że istnieje znaczna różnica między słuchem Japończyka a ludźmi z Zachodu. Jeśli np. Japończyk zatrzyma się przed budynkiem teatralnym, usłyszy zawsze przez ściany wydobywające się z gmachu wysokie dźwięki muzyki, tak doskonałem jest jego wyczucie słuchowe. Natomiast słuch jego jest wyjątkowo odporny dla dźwięków niskich, basowych. Mały wzrost Japończyków nie jest wcale — zdaniem uczonego Wschodu — wyłączną, wrodzoną właściwością rasy japońskiej i nie pochodzi również — jak twierdzą niektórzy — z pożywienia lub klimatu, lecz uzależniony jest przedewszystkiem od pewnych obyczajów i zwyczajów, ogólnie przez

Japończyków przyjętych.

Japończyk, siadając na ziemi, zniekształca swe dolne kończyny, utrudniając w ten sposób normalny rozwój ciała. Również przysłowiowe krótkowidztwo Japończyków nie jest wrodzonem kalectwem rasy; astrolodzy wschodu twierdzą, że używanie okularów pociąga za sobą fantastyczną pisownię japońską.

Jedno skonsumowane cygaro

WYSTARCZY DO ZABICIA CZŁOWIEKA.

Nikotyna — najstraszniejsza trucizna.

Niema palacza, któryby nie był najdokładniej poinformowany o trujących własnościach tytoniu i jego wpływie na choroby organów trawienia i oddechowych, nerwów i narządów krążenia, a wreszcie wzroku, na który palenie działa osłabiająco. Wśród trucizn, zawartych w tytoniu, najpoważniejszą pozycję

zajmuje nikotyna,

bo inne składniki, jak amoniak, tlenek węgla, alkohol metylowy, kwas pruski i in., występują w ilościach stosunkowo mniej znacznych. Niemniej i tutaj wszelkie nadużycie wyraża się w cyfrach dość poważnych. Obliczono np., że w dużej kawiarni, w której wypala się na godzinę 1.000 papierosów, gromadzi się w tym czasie przeszło 4.5 gr. czystego amoniaku w powietrzu, tem samem nienadającem się do oddychania. Przebywanie w takiej atmosferze pociąga za sobą podrażnienie błon śluzowych krtani.

Ilość nikotyny w tytoniu waha się w szerokich granicach 0.3 — 8 proc. Tytoń turecki i perski, palony w nargilach,

zawiera 6 proc. nikotyny.

Wobec rocznej produkcji tytoniu, przenoszącej ogółem 1 miljon tonn, i biorąc średnio 2-procentową zawartość nikotyny otrzymamy 20 tys. tonn, czystej nikotyny, jako roczną produkcję światową. Ponieważ zaś śmiertelna dawka tego alkaloidu dla człowieka, nieprzyzwyczajonego do palenia, wynosi 30 — 50 gm., tą roczną produkcją nikotyny możnaby momentalnie uśmiercić około

500 miljardów ludzi.

Zresztą do zabicia człowieka wystarczyłoby jedno, średniej wielkości cygaro, skonsumowane w całości.

Na szczęście przy paleniu dostaje się do organizmu tylko drobna część nikotyny, wystarczająca jedynie do wywołania przewlekłych cierpień i zatruć. To też od dziesiątków lat trwają wysiłki nad odnikotynowaniem tytoniu — zupełnem lub częściowem.

Wynikiem tych zabiegów są znajdujące się w handlu, a w państwach o prywatnej produkcji wyrobów tytoniowych szeroko reklamowane tytonie papierosy i cygara beznikotynowe, lub ubogie w nikotynę. Niestety — jak wykazały badania — wyroby te z bardzo nielicznemi wyjątkami nie odpowiadają prospektom. Zawarta w nich ilość nikotyny bądź nieznacznie tylko ustępuje fabrykatom zwyczajnym (i tańszym), bądź nawet przewyższa je.

Inny, powszechnie znany sposób polega na odpowiedniem

preparowaniu tytoniu

bezpośrednio przed użyciem. Takich specyfików istnieje mnóstwo. Są to przeważnie dość drogie płyny, wprost wstrzykiwane do tytoniu przed zapaleniem, lub umieszczane na wacie w cygarniczce. I tu znów według prospektów zagwarantowana jest „zupełna nieszkodliwość" tytoniu. W rzeczywistości niektóre z tych cudownych kropel są poprostu perfumowaną wodą lub alkoholem, względnie w najlepszym razie zawierają roztwór soli żelaza, redukującej przy umiejętnem użyciu ilość nikotyny co najwyżej o 1/5.

Niezwykle pod tym względem znamienna sprawa toczyła się w grudniu ub. r. przed sądem handlowym w Wiedniu. Jako oskarżona występowała firma, wyrabiająca znany w Niemczech i Austrji preparat „Bonicot". W toku przewodu sądowego okazało się, że ów „Bonicot" miał poprzednio

zupełnie inne składniki.

Na zapytanie, dlaczego firma zmieniła receptę, odparł otwarcie jej zastępca: „Ponieważ poprzedni „Bonicot" okazał się zupełnie bezwartościowy". Dodać trzeba, że nowy preparat zaopatrzony został we wszystkie drukowane gwarancje i „listy dziękczynne" starego, opuszczono jedynie ich datę.

Jak się zdaje — jedynem rozwiązaniem sprawy będzie produkcja beznikotynowych roślin tytoniowych, w czem dość znaczne postępy poczyniono w ostatnich czasach.

Największy magazyn okrętowy.

budowany jest w porcie nowojorskim.

Władze portu nowojorskiego przystąpiły do wykonywania planu budowy gigantycznych rozmiarów gmachu —

magazynu okrętowego.

Olbrzym ten liczyć będzie 100 m. wysokości, posiadać ma 2000 okien i 50 bram wjazdowych. Do wnętrza gmachu prowadzić będzie kilka linij kolejowych, połączonych z wielkiemi magistralami amerykańskiemi.

W gmachu urządzona będzie wielka chłodnia, rozdzielnia towarów, pakowanie, sortowanie, poczta, telegraf, [...] okrętowe i kolejowe towarowe, wreszcie wielka restauracja dla licznego personelu i interesantów.

Gmach olbrzymiego magazynu [...]nie w dzielnicy Manhattan, między ósmą a dziewiątą Aleją oraz ulicami — piętnastą i szesnastą.

Budowa tego gigantycznego gmachu posuwa się w tempie amerykańskiem, to też olbrzym oddany będzie do użytku już 1 marca

przyszłego roku.

O szybkości wykonania tego wielkiego budynku najlepiej świadczy fakt, że władze nowojorskie dopiero w dniu 30 kwietnia b. r. przydzieliły portowi Nowego Jorku odpowiednie tereny pod budowę.

Obiady za 60 centów.

Nowe sposoby restauratorów.

Z Nowego Jorku donoszą, że pewne towarzystwo hotelowe wpadło tam na wcale oryginalny pomysł, otwierając wpobliżu dzielnicy handlowo-przemysłowej „wzorową restaurację", w której klienci — po uiszczeniu zgóry 60 centów — otrzymają prawo spożycia [...]nych dań bez ograniczenia ich w [...]bie i gatunku. W dniu otwarcia pe[wien] niebardzo sumienny jegomość spoży[ł], począwszy od przekąsek — nie[...] jak dwie zupy, dwie porcje ryb, c[...] dania mięsne, niezliczoną ilość b[...] trzy lemonjady, jabłka pieczone z [...]mem, dwie szklanki herbaty i kilka [...]stek. O wypadku rozpisała się pr[asa] następnego dnia

liczba klientów się potroiła.

Właściciele restauracji twierdzą, że eksperyment dotychczas daje pom[yślne] wyniki. Większość klientów spo[żywa] obiady w proporcji normalnej, nie [...] dodatków i wychodzi zadowo[lona]. Wpływy również wzrastają z dni[a na] dzień. O ile restauracja rozwijać będzie pomyślnie, towarzystwo zam[ie]rza otworzyć podobne lokale w inn[ych] miasta Ameryki a nawet w Europie.

Pustki na pokładach

statków wycieczkowych.

Przesilenie ekonomiczne w Ameryce jest przyczyną, że statki transatlantyckie kursują **niemal bez pasażerów**, wskutek czego wielkie linje pasażerskie skreśliły cały szereg kursów. Dotychczas skerślono już 40 podróży między niemi rejsy największych statków luksusowych.

Takiego zastoju w ruchu pasażerskim na statkach, jak obecnie, nie notowano jeszcze w żeglarstwie transatlantyckiem co tem bardziej daje się we znaki, że jesteśmy właśnie w okresie wyciecz[ek] urlopów i podróży. Mimo to statki w[iozą] mniej pasażerów, niż w zimie kiedy [...] nie jeździ dla przyjemności, lecz t[ylko] dla interesu. Niektóre statki przyby[wają] do portów, wioząc połowe zwyczajn[ej li]czby pasażerów. W związku z tym [...]nem zarówno linje angielskie i amery[kań]skie, jak i niemieckie.

ograniczają swe przejazdy.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.